Nr 130. Kraków, Wtorek 19 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwie deklaracye.

Kwestya uniwersytecka we Lwowie zaostrzyła się. W odpowiedzi na deklaracyę polskich profesorów uniwersytetu lwowskiego, uchwaloną 2 marca, ogłosili wczoraj ruscy profesorowie oświadczenie w tej samej sprawie, którą poruszyli tamci.

Stają więc naprzeciw siebie dwie deklaracye profesorskie, sprzeczne i rozbieżne w zapatrywaniach na charakter uniwersytetu lwowskiego. Podczas bowiem gdy profesorowie polscy starali się uzasadnić twierdzenie, że obecny uniwersytet posiada polski charakter, pomimo że rozporządzenie cesarskie z 4 lipca 1871 r. pozwalało na kreowanie katedr ruskich,— to dziewięciu profesorów ruskich, opierając się właśnie na powyższem rozporządzeniu, utrzymuje, że od wydania tegoż stała się utrakwizacya uniwersytetu lwowskiego faktem dokonanym. (Zob. poranny numer „N. Reformy“; przyp. red).

Atoli widocznie profesorzy ruscy uważają sam fakt wydania rozporządzenia z 4 lipca 1871 r., jak niemniej uczęszczanie „blisko tysiąca młodzieży ruskiej“ na uniwersytet lwowski, za niedostateczny objaw jego utrakwizacyi. I tak też jest w istocie. Bo pomimo tego wszystkiego senat ma charakter polski i językiem urzędowym w uniwersytecie lwowskim jest język polski, a nie polski i ruski. Dlatego profesorzy ruscy idą o krok dalej i nie poprzestając na żądaniu kreowania uniwersytetu ruskiego we Lwowie, żądają wysnucia konsekwencyj z uznanej już przez siebie utrakwizacyi tego zakładu naukowego.

Konsekwencyą tą ma być uznanie współdziałania istniejących obecnie katedr ruskich, jako osobnego, samorządnego ciała i uzupełnienie ich nowemi, systemizowanemi katedrami.

Co to ma znaczyć? Ruscy profesorowie żądają po prostu podziału senatu uniwersyteckiego na polski i ruski i rozdziału administracyi uniwersyteckiej na polską i ruską. W dziale ruskim zaprowadzonyby tedy został język urzędowy ruski.

W oświetleniu deklaracyi profesorów ruskich rzecz przedstawia się zatem w sposób następujący:

Rozporządzenie cesarskie z 4 lipca 1871 r. dało początek utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego. Obecnie nadchodzi chwila wykończenia tej utrakwizacyi przez podział ciała profesorskiego na dwie oddzielne części i wyposażenie ich samorządem. W ten sposób oczywiście i młodzież rozdzieliłaby się na dwa obozy, nie mające ze sobą do pewnego stopnia nic wspólnego.

Deklaracya profesorów ruskich jest faktem o tyle, w obecnem stadyum tej sprawy ważnym, że stawia nowy postulat ruski, mający wyprzedzić kreowanie uniwersytetu ruskiego.

Stanowisko naszego dziennika w tej sprawie oprzeć się musi na poglądzie, już przed laty wypowiedzianym, że dla ludności ruskiej założyć należy w Galicyi osobny uniwersytet. Atoli z tego nie wynika, aby ten uniwersytet, który Polacy we Lwowie posiadają, miał być przedmiotem dobrowolnego, lub przymusowego podziału z Rusinami.

Najpierw bowiem przyznając Rusinom kulturalne prawo do oddzielnego uniwersytetu, dajemy im coś więcej, niżby utrakwizacya obecnego uniwersytetu lwowskiego dać im mogła. Dajemy im nie część uniwersytetu, lecz cały uniwersytet.

Powtóre przez spełnienie tego postulatu nietylko chronimy swoją, już dotąd nabytą, własność kulturalną, a dajemy Rusinom to, co się należy, na własność niepodzielną, — lecz usuwamy przedmiot i teren zwady, waśni i walki wśród młodzieży, co także leży w kulturalnym interesie obu narodów.

Tego wszystkiego nie osiągnie się przez utrakwizacyę uniwersytetu. Antagonizmy raczej zaostrzą się jeszcze, bo młodzież polska i ruska znajdzie zawsze powód do nowej zwady.

Jeżeli wreszcie obecnie istniejące „katedry“ uzupełnione być mają nowemi tak, aby utrakwizacya była kompletną, — to dlaczegóżby wtedy nie miano otworzyć osobnego ruskiego uniwersytetu? Szłoby już tylko o koszt nowego budynku, instytucyj pomocniczych i t. d. Byłby to koszt znaczny, który spadłby na fundusz państwowy.

Ale żaden koszt nie jest za mały, gdy idzie o uchylenie walk i antagonizmów wśród młodego pokolenia. Na to rząd obowiązany jest znaleść fundusze.

Dlatego przeciw utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, jako polskiej instytucyi naukowej się oświadczając, żądamy przyspieszenia akcyi, mającej na celu otwarcie oddzielnego uniwersytetu ruskiego.

Pierwszy parlamentarny budżet rosyjski.

Minister skarbu wniósł do Dumy państwowej projekt budżetu dochodów i rozchodów państwa za r. 1907. Jest rzeczą możliwą, że Duma bardzo gruntownie zmieni cały ten projekt, ale w każdym razie stanowi on w swojej obecnej postaci bardzo ważny przyczynek do charakterystyki metod rządzenia biurokracyi, jak również samej konstrukcyi państwowej, w przededniu jej gruntownej przemiany.

Przypatrzmy się budżetowi zwyczajnych wydatków, wynoszącemu, wedle projektu Kokowcewa, 2.173,130.171 rubli. Trzecią część tej sumy (przeszło 718 milionów rubli, t. j. 33 prc.) stanowią wydatki, połączone z administracyą przedsiębiorstw rządowych: monopolu wódczanego, kolei żelaznych, gospodarstwa leśnego, górniczego i innych. Po potrąceniu tej sumy, idącej na pokrycie wydatków, nie stanowiących żadnych specyalnych potrzeb państwa, a tylko kapitały obrotowe państwowych przedsiębiorstw, pozostaje jeszcze suma 1,454·9 mil. rub., która przeznaczona jest na zaspokojenie bieżących potrzeb państwa. Odejmijmy od tej sumy przedewszystkiem 380·7 mil. rub., czyli 26 prc., jako pokrycie odsetek od długu państwowego, a kwota, przeznaczona na potrzeby państwa, zmniejszy się jeszcze bardziej i wynosić będzie już tylko 1.074·2 mil. rub. Więcej niż dwie piąte (457·4 mil. rub., czyli 42·5 prc.) idą na armię i flotę, a dopiero pozostałych 616·8 mil. rub. używa Kokowcew na pokrycie potrzeb państwa. W taki sposób przeszło trzy czwarte olbrzymiego budżetu odpadną rychlej, zanim zdąży Duma przejść do dziedziny administracyi państwa i niezliczonych jego a bardzo piekących potrzeb bieżących zarówno, jak organicznych.

Jedną z najważniejszych pozycyj w tak okrojonym budżecie stanowi administracya państwa, która pod rozmaitemi formami zabiera łącznie 170, 578, 729 rubli, czyli przeszło 25 prc. sumy, przeznaczonej na zaspokojenie wszystkich wewnętrznych potrzeb państwa. Przy tem należy zauważyć, że wydatki na policyę obliczono oddzielnie od administracyi, w ogromnej sumie 64·6 milionów rubli (!), a wymiar sprawiedliwości i utrzymanie więźni mają również osobną pozycyę 46·2 mil. rub. utrzymanie duchowieństwa 15·3 mil. rub. Pensye emerytalne 87·3 mil. (!), a specyalne wsparcia i nagrody z rozmaitych powodów 22·6 mil. rub. Budowle rządowe 8·4 mil. rub.

Potrąciwszy wszystkie te wydatki idące bezpośrednio lub pośrednio na utrzymanie biurokracyi, zobaczymy, że w rozporządzeniu autora projektu budżetu pozostało już niezmiernie mało funduszów na pokrycie kosztów tych wszystkich funkcyj państwa, które mają na celu dobro jego obywateli.

I tak na służbę sanitarną przeznacza projekt Kokowcewa wszystkiego 2·9 mil., na nadzór weterynaryjny 1·9 mil., na pomiary gruntów 1·7 mil., na pocztę i telegraf 43·9 mil. (podczas gdy dają one dochodów 76·3 mil.) i t. d.

Wreszcie na potrzeby „oświaty, nauki i sztuki“ przeznacza budżet Kokowcewa w resortach wszystkich ministerstw łączną sumę 77·4 mil. rub. Przypominamy, że utrzymanie policyi w tym samym budżecie preliminowano 64·6 mil. rub., a utrzymanie więzleń i sądów wojennych 46·9 mil. t. j. razem na środki represyjne tylko w tych dwóch głównych postaciach 111·5 mlil. rub., czyli o 34·1 milionów więcej, niż na „oświatę naukę i sztukę“, razem wzięte. Charakter policyjno-biurokratycznej Rosyi występuje w zestawieniu tych cyfr z niesłychaną plastyką.

Przypatrzmy się jednak bliżej podziałowi tej sumy 77·4 mil. rub., którą w budżecie przeszło dwumiliardowym przeznaczono wspaniałomyślnie na krzewienie oświaty, szerzenie nauki i popieranie sztuki...

Na szkoły elementarne przypada stąd 29·7 mil., na szkoły średnie 14·7 mil., na uniwersytety i wyższe zakłady naukowe 9·8 mil. Nadto ogólne rozchody, z utrzymaniem szkół związane, wynoszą 3·6 mil. Na zawodowe szkoły przeznaczono: szkoły duchowne 2·9 mil., wojskowo-morskie 1 mil., wojskowo-lądowe 43·2 mil. Wydatki na Akademię nauk, subwencye dla towarzystw naukowych i wydawniczych, na ekspedycye naukowe, utrzymanie bibliotek i t. p. potrzeby naukowe asygnuje państwo 2·4 mil. rub.

Teraz obliczmy, ile rząd biurokratyczny przeznacza na głowę obywatela, celem zabezpieczenia jego dobrobytu i rozwoju, a zobaczymy jak państwo policyjno-biurokratyczne wyobraża sobie i jak ocenia kulturalne potrzeby swoich obywateli. Otóż przyjmując, że Rosya liczy obecnie 145 milionów mieszkańców, widzimy, że na wszystkie potrzeby oświatowe, naukowe i artystyczne jednostki, preliminuje państwo rocznie 53 i pół kopiejki. Z sumy tej przypada 20 i pół kop. na oświatę elementarną, na naukę gimnazyalną 10 kop., na uniwersyteckie studya 6 i pół kop., na duchowne 2, na wojskowe 10 kop., a wszystkie inne oświatowe potrzeby (czytelnie, kursy, teatry bezpłatne i t. p.) 2 i pół kop., a na potrzeby „naukowe i artystyczne“ 2 kop. Dalej oddaje państwo obywatelowi swojemu do użytku urządzenia pocztowe i telegraficzne, wydając w tym celu po 30 kop. na głowę, a biorąc po 52 i pół kop. od głowy.

Na zabezpieczenie zdrowia i życia swemu obywatelowi, wydaje dzisiejsze państwo rosyjskie rocznie 2 kop. na głowę, a w olbrzymiem, na wskroś rolniczem państwie, zabezpieczenie zdrowia żywego inwentarza rolniczego, kosztuje państwo rocznie 1 i pół kop. na obywatela.

Wogóle, o ile pozostaniemy w dziedzinie wydatków **państwa na** potrzeby pozytywne obywateli, to wydatki te, według dawnego określenia Gleba Uspienskiego, wynoszą z reguły — „zero całych“...

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że rząd Mikołaja II zupełnie nie interesuje się obywatelami, jego pieczy podległymi. Przeciwnie, istnieją całe dziedziny życia, w których troskliwość ta jest ze strony rządu wprost bezprzykładną i w żadnym stosunku z innemi jego potrzebami nie pozostaje. I tak bezpieczeństwo osobiste i wzorowy porządek w administracyi państwa kosztuje obywatela rosyjskiego rocznie 1 rub. 45 kop., a jeżeli się doda koszta emerytury i nadzwyczajne nagrody, to nawet 2 ruble 5 kop. Na bezpieczeństwo drogiej ojczyzny przed wrogami zewnętrznymi wydaje rząd rosyjski 3 rub. 15 kop. na głowę. Na odwrót zaś każdy obywatel ma do zapłacenia samych odsetek od długów państwowych 2 rub. 62 kop. rocznie.

Przypatrzmy się bliżej tym wszystkim cyfrom, a zrozumiemy wiele „niezrozumiałych“ zjawisk życia rosyjskiego. Bo cyfry te zaiste są bardzo wymowne.

Pyrrhusowe zwycięstwo Prusaków

Strajk dzieci polskich w zaborze pruskim słabnie, to już nie ulega wątpliwości. Donoszą o tem ze wszystkich stron do gazet poznańskich zachodnio-pruskich. Posługująca się najbrutalniejszemi środkami przemoc pruska łamie nareszcie opór rodziców i dzieci. Wczoraj znów otrzymał „Dziennik Poznański“ z Naramowic pod Poznaniem następujące doniesienie:

„I u nas strajk słabnie. Powodem tego są surowe kary, nakładane na rodziców, a także i ta okoliczność, że dzieci muszą chodzić na areszt — tak zwane „Ergänzungsstundy“ — do Winiar, więc blisko milę drogi. W Naramowicach strajkowały literalnie wszystkie dzieci, teraz trwa w oporze tylko mniejsza część.

Znawcy stosunków przypuszczają, że strajk bodaj czy utrzyma się do wakacyj letnich.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy ogromne ofiary, które strajk ten pochłonął i które jeszcze pochłonie, nie były daremne? Na to pytanie dał odpowiedź już przed kilku dniami w sejmie pruskim poseł polski, dr Mizerski. Odpowiedź to, zdaniem naszem, trafna. Kończąc swoją mowę przeciwko gwałtom władz w sprawie strajku, dr Mizerski powiedział:

„Jakież są intencye ostateczne rządu w tej całej polityce szkolnej? Nie inne jak te, aby niemczyznę wprowadzić nietylko do szkoły, ale i do kościoła. Polaków przeto zgermanizować. Przeciwko temu bronić się będziemy wszelkiemi silami, a mamy wszelkie do tego prawo. Nie wiem, jak się strajk zakończy, ale to powiedzieć mogę, iż rząd przez strajk ten w jednej chwili stracił owoce swoich trzydziestoletnich usiłowań. Inde irae! Ta bowiem generacya, która bierze udział w strajku, już jest dostatecznie zahartowana przeciwko zapędom germanizacyjnym. Żądło doznanej niesprawiedliwości oddziała jeszcze na duszę dziecięcą w przyszłości. Ani myśleć można o tem, aby rządowi udało się tę część ludu polskiego kiedyś zgermanizować. Przeciwnie: przypuścić można, że i dalsze generacye ożywione będą temi samemi uczuciami. Z tego powodu strajk szkolny staje się dla rządu bardzo nieprzyjemnym. Przyznaję to w zupełności, ale racyi rządowi dać nie mogę, jeżeli chwyta się środków, które mój kolega frakcyjny nazwał barbarzyńskiemi.

Wczoraj zakończył pan minister swoją mowę słowy: „Zarząd szkół przypatruje się dalszemu przebiegowi strajku ze spokojem. Po jego stronie jest nietylko władza ale i prawo“.

„Moi panowie! I tego panom przyznać nie mogę. Oddajecie się wielkiej iluzyi, skoro mniemacie, że macie po swojej stronie prawo. Bynajmniej! Kto molochowi racyi stanu poświęca dusze tysięcy dziatek, ten ściąga wielką odpowiedzialność na siebie. Prawo jest wyłącznie po naszej stronie, a niesprawiedliwość po stronie władz szkolnych i kiedyś zbierać one będą złe żniwa z tego plonu, bo młyny boskie mielą wolno, ale dobrze“.

Poseł Mizerski ma słuszność. Dzieci, które przebyły piekło tego strajku, nigdy już nie ulegną germanizacyi. I chociażby strajk wydał tylko ten rezultat, już wart był największych ofiar.

Na zakończenie jeszcze jeden przykład, jakich to środków chwytają się władze pruskie przeciwko rodzicom strajkujących dzieci. Do „Gazety Grudziądzkiej“ pisze stolarz Gliszczyński z Czerska:

„Pracuję u budowniczego A. Konitzera już dłuższy czas jako stolarz. Moje dzieci strajkowały i teraz w całym Czersku tylko one jedynie strajkują. W tych dniach otrzymał p. Konitzer pismo od landrata, że jeżeli mnie z pracy nie wydali, zostaną bracia p. Konitzera, którzy uczęszczają do gimnazyum, wydaleni. Mnie równocześnie przysłali pismo, w którem mi nakazują podpisać się, iż moje dzieci nie będą strajkowały. Tego ja nigdy nie uczynię.“

Dzielny ten rzemieślnik polski woli więc stracić pracę, niż poddać się przymusowi germanizacyjnemu. Lecz iluż ojców polskich mogło tak samo postąpić, iluż widmo głodu w rodzinie zmusiło do uległości...

Lecz ta groźba karania braci pracodawcy za strajk dzieci robotnika — to już chyba fenomen zbrodniczej mściwości w cywilizowanej Europie!

Kiedy ci cywilizowani barbarzyńcy otrzymają zapłatę za gwałty?

Nowy premier bułgarski.

Już w drodze do Sofii na pogrzeb zamordowanego prezydenta gabinetu Petkowa, dokonał książę Ferdynand wyboru nowego premiera. Wraz z nim spieszył do kraju, przerwawszy swój pobyt w Paryżu, prezydent Sobrania, dr Gudew i jemu też, zaraz po przybyciu do stolicy, powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu.

Zabójstwo Petkowa zwróciło znów uwagę całego świata na to najmłodsze z państw bałkańskich, które mimo swojej państwowej młodości, uważane jest za ważny czynnik w przyszłym ukształtowaniu się stosunków na Bałkanie. Nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się bliżej mężowi stanu, w którego ręce złożono teraz rządy tego państwa.

Dr Gudew jest jeszcze człowiekiem stosunkowo młodym, liczy bowiem lat około czterdziestu. Nie wielkiego wzrostu, o rumianej twarzy,

Ważne dzieło.

(Wilhelm Feldman: „Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906“, 2 tomy. Kraków, 1907. Spółka nakładowa „Książka“.)

Pisać historyę np. Grakchów jest stosunkowo łatwo. Przynajmniej pod względem podmiotowego stosunku piszącego do opisywanego. Zjawisko samo leży w perspektywie bardzo odległej. Związek jego z życiem otoczenia historyka i ze sferą jego bezpośrednich odczuć, jest ukryty niezmiernie głęboko: znajduje się może w czysto transcedentalnych dziedzinach. Nic więc nie przeszkadza historykowi w zachowaniu objektywności naukowej, oprócz chyba samej natury umysłu ludzkiego, która jednak tutaj nie może być brana w rachubę.

Inaczej dzieje się z historyą zjawisk nowszych. Tu skraca się ciągle perspektywa między temi zjawiskami a ich badaczem. Zarazem zaś wewnętrzny związek przedmiotu historyi ze sferą bezpośrednich odczuć historyka, staje się coraz silniejszym, zmniejszając przez to uprzedmiotowiającą zdolność jego umysłu.

Lektura historyków wielkiej rewolucyi poucza, że w odległości dwóch generacyj związek ten jest jeszcze tak silnym, iż wpływ samych faktów na sfery uczuciowe ich historyków neutralizuje prawie zupełnie ich zdolność przedmiotowości, a wysuwa na jej miejsce — tendencyę.

Już te fakta same, bez analizy ich skomplikowanych przyczyn, starczą za dowód, że historyk swej własnej generacyi jest pod względem formalnym wybitną „contradictio in adiecto“, a pod względem rzeczowym zjawiskiem zupełnie równorzędnem i przyczynowo związanem z temi, które usiłuje poddawać badaniu rzekomo historycznemu. Dla „historyka“ bowiem swej własnej generacyi nie możliwa jest nawet względnie objektywna deskrypcya faktów, nie mówiąc już o jakiejkolwiek objektywności w sferze elementarnego chociażby wnioskowania na podstawie tych faktów.

Panuje tu wszechwładnie i niepodzielnie tendencya i to nietylko jako czynnik normatywny, ale także jako „causa prima“ tej pracy.

To też historyi czasów najnowszych nie posiadamy. Miejsce zaś jej zajmuje publicystyka, naśladująca z grubsza metody historyczne i posługująca się mniej lub więcej ścisłą chronologią. Czy jednak wynika stąd, że publicystyka taka nie ma prawa bytu, że jest ona niższą lub gorszą niż historya? Bynajmniej! Jako objaw dążności oryentacyjnych ma ona całkowite prawo istnienia. A od historyi nie jest ani lepszą, ani gorszą, bo jest czemś zasadniczo innem. Jest ona mianowicie zjawiskiem życiowem, współrzędnem zej wszystkiemi innemi, jest jedną z postaci reagowania na nie umysłu ludzkiego. Razem też z temi zjawiskami stanie się dopiero kiedyś przedmiotem prawdziwej historyi.

To też cennego dzieła Wilhelma Feldmana nie można uważać za „historyę“. Byłoby to analizowanie łabędzia w przekonaniu, że to szczupak, co naturalnie doprowadziłoby do bardzo ciekawych, ale z prawdą niezgodnych rezultatów...

Dzieło Feldmana jest pracą publicystyczno-polemiczną, której autor posługuje się tylko ogromnie obfitym materyałem historycznym i pewnemi historyograficznemi metodami. Jest ono jednym ze sposobów, jakiemi autor reaguje na życie swojego środowiska, i w jaki temu życiu usiłuje nadać uznany przezeń za dobry i pożyteczny kierunek. Jeżeli zaś w tym wyraźnym zamiarze swoim „zrobienia bilansu“ i „rozrachunku z temi organizacyami sił i formacyami ideowemi, które do tej chwili stanowiły treść naszego życia politycznego“, nie sięgnął do mało wartej, ale za to obfitej skarbnicy frazesów publicystyki, przeznaczonej na użytek jednego dnia, lub, co najwyżej, tygodnia, lecz miał odwagę wkopać się w niebotyczną górę zaprószonych foliantów starych gazet, broszur, pamfletów, które stanowią lwią część naszego półwiekowego dorobku politycznego, i stamtąd wydobyć fakta, to jest to zasługą jego przed współczesnymi niepodzielną a wielką.

Życie bowiem społeczne, życie bieżące jest jak chaos nitek krzyżujących się z sobą na warsztacie mechanicznej przędzalni. Porozkładane na cienkim kartonie nitki osnowy znikają niemal zupełnie pod ciągłem migotaniem wątków. W tym chaosie latających tam i nazad „czółenek“ widać tylko jakąś sieć pstrą i pogmatwaną. Deseń, wzór, występuje dopiero znacznie dalej.

Jeżeli tedy znajduje się pisarz, który wielką część swej pilnej a żmudnej pracy, swego talentu i zapału poświęca, aby swoim współczesnym pokazać, jaki to mianowicie deseń układa się z wątków ich myśli i zabiegów, to zasługi, która w tem tkwi, może tylko zła wola zaprzeczyć.

Inna rzecz — rozmiary tej zasługi. Tu sądy muszą być „a prori“ podzielone, stosownie do stanowiska, jakie zajmują sądzący wobec założeń autora. Feldman „przyrzekł“ czytelnikowi „niezależność sądu od interesów i dogmatów którejkolwiek z działających u nas partyj politycznych“ i „szczere dążenie do sprawiedliwości“.

Jest to cel bardzo wysoki i bardzo trudny. A zadaniem do sprawiedliwości również szczerze dążącego krytyka byłoby ocenić, o ile autor zbliżył się do swego ideału i czy z prostej do niego drogi nie zboczył. Książka Feldmana jednak jest przedewszystkiem ogromnym magazynem wiadomości faktów i szczegółów, obficie zaczerpniętych ze źródeł, z których nie wielu u nas kosztowało. Aby ją tedy pod tym względem należycie ocenić, aby sprawdzić ścisłość pomiaru samego gruntu, na którym buduje on swoje wnioski, potrzebaby pisać książkę, a nie króciutki szkic.

Poza tem wielkiem a właściwie jedynie prawdziwem kryteryum istnieje tylko jeszcze kryteryum drugie, zupełnie już malutkie i niedostateczne, t. j. wrażenie całości obrazów poszczególnych epok i partyj.

Otóż czytając szczególnie pierwszy tom pracy Feldmana, a przedewszystkiem części p. t. „Czasy romantyzmu politycznego“ i „Okres walk prawno-politycznych“ odnosi się wrażenie harmonijności. Na szeroko podmalowanem tle społecznem autor z talentem niemal epickim grupuje obfite szczegóły i fakta, a ożywiwszy je przez dostatecznie umotywowane stosunki ich wzajemnej zależności, daje obraz pełny, zupełnie logiczny w szczegółach i wytrzymany w jednostajnym tonie łagodnej melancholii, bez słonecznych plam radości, ale też i bez purpurowych odcieni gniewu lub żalu.

W miarę zbliżania się do teraźniejszości, dzieło Feldmana nabiera coraz więcej cech bardzo pouczającej i doskonale ugruntowanej publicystyki polemicznej. Obrazy stronnictw i wypadków odznaczają się wprawdzie zawsze tak samo racyonalną strukturą, plastyką i logicznem powiązaniem szczegółów, ale ogólny ton barw zaczyna się wyjaskrawiać.

Nad historykiem, nad badaczem i myślicielem, bierze górę żywy człowiek, który nie zrezygnował i nie ma chęci rezygnować z najświętszego prawa cywilizowanej jednostki: kształtowania świata wedle takiego prawidła, które mu rozum jego i charakter każą za najlepsze uważać.

Po doskonałej i stosunkowo bardzo wyczerpującej monografii „myśli“ konserwatywnej w Galicyi, której poświęcił Feldman większą część pierwszego tomu swej pracy, w drugim tomie kreśli on po kolei dzieje demokracyi polskiej, ludowców, socyalizmu, narodowej demokracyi, chrześcijańsko-socyalnych formacyj, żydów i stronnictw ruskich. Jest to szereg szkiców monograficznych dość luźno ze sobą związanych. Większość ich (demokracya polska, ludowcy, żydzi), jest napisana bardzo wyczerpująco, tak, że nawet politycy zawodowi mogą się z nich bardzo wielu pożytecznych rzeczy dowiedzieć.

Najsłabiej wypadł szkic historyi stronnictwa narodowo-demokratycznego. Autor, skrępowany swem własnem założeniem pisania tylko o stronnictwach galicyjskich, nie mógł dziejów frakcyi wszechpolskiej ogarnąć w całości, ponieważ właściwym terenem ich było, jest i prawdopodobnie zostanie na przyszłość Królestwo Polskie. Galicya zaś, szczególniej wschodnia, będzie zawsze przestrzenią okupowaną tylko przez „ad hoc“ wysłany „detachement“ lekkiej jazdy wszechpolskiego znaku. Nadto naturalny, niemal żywiołowy antagonizm, który musi istnieć pomiędzy wyznawcą i szermierzem wolności i sprawiedliwości, a rzecznikami narodowego egoizmu, wystąpił w tym szkicu gwałtowniej niż gdzieindziej, i przyczynił się znacznie do zamazania jego już „a priori“ nie dość wykończonych linij.

Zawarte w tym szkicu „charakterystyki“ przewódców stronnictwa, rażą w książce tak ważnej i poważnej, ponieważ trącą karykaturą i aczkolwiek zgodne są w znacznej części z tem, co o przewódcach tych myślą i mówią w sferach, w których „ideały narodowo-demokratyczne“ nie mają prawa obywatelstwa, to jednak nie wynika z tego, aby były przynajmniej w tym stopniu prawdziwe, jaki uzasadniałby ich istnienie w tego rodzaju pracy.

Pp. Dmowski, Balicki, Popławski i inni, weszli dopiero na właściwą sobie scenę, na której mają okazać swój kunszt polityki realnej. Poczekamy i zobaczymy. Dziś jakkolwiek można się z nimi niezgadzać i jak najenergiczniej ich zwalczać, niema jeszcze żadnego dostatecznego powodu, aby traktować ich gorzej, niż

czarnych oczach i czarnym wąsie, nie wygląda na dyplomatę, a jednak podobno posiada wielkie zdolności dyplomatyczne. W Sobraniu zasiada dopiero od lat mniej więcej dziesięciu, a wczesne powołanie na stanowisko prezydenta tego parlamentu, zawdzięcza on po części gruntownemu swemu wykształceniu i uprzejmości swej w obcowaniu z ludźmi, a po części także swej przyjaźni z zamordowanym premierem. Przyjaźń ta była rzeczywiście szczera i trwała, a polegała głównie na jednomyślności w wielu sprawach politycznych.

Podobnie jak Petkow, był Gudew i jest zwolennikiem idei i dążności Stambułowa, zwłaszcza w dziedzinie zagranicznej polityki Bułgaryi. Jedno z pism wiedeńskich na podstawie zasięgniętych o nim informacyj, tak przedstawia poglądy i zapatrywania nowego premiera bułgarskiego:

Dr Gudew jest zwolennikiem utrzymania dobrych stosunków z Turcyą. Dążył on do tego, ażeby niezbędne jeszcze dla Macedonii reformy uzyskać od Porty drogą pokojową, drogą układów, a nie groźbą wojny. Do tych niezbędnych wprost reform zalicza on przedewszystkiem gruntowną reformę sądownictwa w Macedonii, zupełnego zrównania chrześcijan, zwłaszcza tamtejszych Bułgarów, z Turkami wobec prawa i sądów, dalej także reformę więzień macedońskich. Pragnąłby on przedewszystkiem doprowadzić do tego, ażeby świadectwo Bułgara w oczach sędziego tureckiego posiadało tę samą wartość, co świadectwo Turka, dalej, ażeby albo wszystkim mieszkańcom Bułgaryi zabroniono nosić broń przy sobie, albo też prawo to przyznano równomiernie muzułmanom i chrześcijanom. Inne postulaty Gudewa dotyczą budowy kolei w Macedonii i połączenia ich z liniami bułgarskiemi. A wszystko to pragnie on uzyskać sposobem kompromisowym, w zamian za trwałą przyjaźń Bułgaryi z Portą.

Jakkolwiek bowiem gorący patryota, Gudew bynajmniej podobno nie entuzyazmuje się zbytnio dla idei rychłego ogłoszenia zupełnej niezawisłości Bułgaryi i wzniesienia jej do godności królestwa. Obawia się on, że taki przewrót mógłby wywołać komplikacye, szkodliwe dla wewnętrznego rozwoju swej ojczyzny.

Co do tej strony zadań rządu bułgarskiego, podzielał dr Gudew zdanie Petkowa, że nie należy puścić zbytnio wodze wszystkim radykalnym żywiołom i prądom w kraju. Być może, że na drakońskie prześladowanie uniwersytetu w Sofii, którem Petkow zamierzał stłumić tendencye skrajne wśród młodzieży i bułgarskiej inteligencyi, Gudew się nie godzi; natomiast co do strajku kolejowego i on był zdania, że należy go zwalczać jak najenergiczniej i wogóle stanowczo odmówić urzędnikom państwowym prawa do strajku.

Obejmuje on rządy w Bułgaryi w chwili wielkiego wrzenia wewnętrznego, wywołanego właśnie autokratycznemi bezwzględnościami i surowością swego nieszczęśliwego przyjaciela i poprzednika. Czy będzie umiał opanować to wrzenie i przywrócić spokój? Jego przyjaciele twierdzą, że prawdopodobnie zdoła dopiąć tego celu. Autokratycznych zakusów, tak wstrętnych łaknącemu wolności narodowi bułgarskiemu, Gudew nie okazuje, przeciwnie odznacza się i w polityce pojednawczością i uprzejmością.

Wielką korzyścią będzie dla niego, że obecny minister spraw zagranicznych i również jego przyjaciel osobisty Stanciow, cieszący się zaufaniem zagranicy, pozostaje w gabinecie.

Tak przedstawiają nowego premiera informacye pisma wiedeńskiego.

Z życia Polaków w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 18 marca.

(Rozwój „Strzechy". — Koło Sobieskiego. — Nowa szkółka polska. — Walne zgromadzenie „Sokoła".)

Chwilowo stowarzyszenia nasze pełne życie. „Strzecha" przoduje. Sobotnie jej wieczorki połączone z „żywym dziennikiem", posiadają wielkie wzięcie i ściągają coraz więcej uczestników. W szczególności siłą atrakcyjną jest p. St. Fałat, niestrudzony i niewyczerpany w znakomitem urządzaniu i zestawianiu zajmujących programów. W „muzykalnej" części „dziennika" dzielnie wtóruje mu skrzypek-konserwatorzysta Jarecki, wynajdując ciągle nowe siły muzykalne polskie z najlepszem powodzeniem. Dziś „Strzecha" stała się rzeczywiście głównem ogniskiem zbornem wiedeńskiego polskiego towarzystwa — dodajmy: bez różnicy stanu i przekonań politycznych. Należy jej życzyć szczerze dalszego jeszcze rozwoju, gdyż spełnia piękne zadanie, wzmacniając łączność między naszymi Polakami, którzy przeważnie żyją w rozsypce i mało bardzo posiadają zmysłu dla zbiorowej pracy. Ostatni wieczorek „Strzechy" ku uczczeniu jubileuszu 20-letniej pracy piśmienniczej poety Kazimierza Przerwy-Tetmajera wypadł świetnie. „O twórczości poety" miał wykład p. Wurst, o „Rewolucyi" w szczególności mówił p. Fałat. Bardzo udatnie wypadła część muzykalna. Gwiazdą była p. J. Schayerówna, kształcąca się tu Nowosądeczanka na śpiewaczkę operową, posiadająca piękny i silny głos, rokujący najpiękniejsze nadzieje. Odśpiewała kilka pieśni (Obtułowiczówny: „Zawód", Budkowskiego: „Mów do mnie jeszcze" ze słowami Tetmajera, olśniewając bardzo licznie zgromadzoną publiczność siłą głosu i wdziękiem wykonania. Dobrze też powiodło się trio Pensutiego „Święta księga" (śpiew p. Schayerówna, skrzypce p. Jarecki, fortepian p. Immerglück). P. Rössler deklamował poprawnie Tetmajera tryptyk „Dzwony", a Jarecki odegrał biegle, z brawurą Wieniawskiego „Legendę", „Obertas". Podnieść należy udane, że się tak wyrazimy — zespoły wieczorkowe, t. j. piękne wykonanie całego programu.

Wczoraj nastąpiło ponowne utworzenie „Koła króla Sobieskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu". Wprawdzie już poprzednio było to Koło zawiązane, jednak nie dawało znaków życia. Dzięki staraniom, podjętym przez ks. Łukaszkiewicza, wznowiono towarzystwo. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, mianowicie: ks. Łukaszkiewicza prezesem, zastępcą przewodniczącego p. Lubowieckiego. W zgromadzeniu uczestniczył wysłannik krakowskiego głównego zarządu T. S. L. p. Ordyński. Z uznaniem podnieść należy, że nowy wydział wziął się gorliwie do pracy, gdyż jego staraniem utworzono już prywatną szkółkę polską w XI dzielnicy miasta Wiednia (Simmering), do której uczęszcza około 40 dzieci polskich. Nauczycielem w szkółce jest słuchacz filozofii p. Łysakowski. Działalność T. S. L. znajdzie w Wiedniu bardzo piękne pole działania.

Tutejsza ludność polska jest liczna a rozrzucona niemal po wszystkich dzielnicach miasta na bardzo rozległej przestrzeni. Szkółka polska, utrzymywana przez „Bibliotekę Polską" w śródmieściu, nie wystarcza. Jest ona przepełnioną, a dzieci polskie z odległejszych dzielnic, bezwarunkowo do niej uczęszczać nie mogą. Takie szkółki, jak utworzona w XI dzielnicy, potrzebne byłyby koniecznie jeszcze w II (Leopoldstadt), III (Landstrasse), V (Margarethen), XX (Brigittenau) i dla dzielnic XVI, XVII i XVIII (Lerchenfeld-Ottakring, Hernals, Währing). Ze względu, iż urządzenie tylu szkółek wymagałoby wielkiego nakładu, możnaby na razie zorganizować wędrowną naukę przynajmniej języka polskiego, coby wystarczyło, aby dzieci polskie, nie mogące z powodu odległości uczęszczać do istniejących szkółek polskich, nie niemczyły się, jak to niestety się dzieje. Dla wędrownej nauki wystarczyłyby tymczasem dwie siły nauczycielskie, a postaranie się o nie nie sprawiłoby też trudności i nie wymagałoby też wielkich wydatków. Dlatego pozwalam sobie myśl tę poddać pod rozwagę szanownego zarządu Tow. Szkoły Ludowej i wiedeńskiego jej Koła.

„Sokół" wiedeński odbył wczoraj walne zgromadzenie, na którem wydział zdawał sprawę ze swej czynności za rok ubiegły. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie i wyraziło uznanie członkom wydziału za gorliwość w spełnianiu obowiązków. Wybrano prezesem R. St. Lewandowskiego, zastępcą prezesa G. Smolskiego, członkami wydziału akademików: L. Konopkę, A. Rottera (syna ś. p. posła Rotera) i A. Bobkowkiego, urzędników kolejowych: M. Postępskiego i M. Berlińskiego, J. Jakudkę, fotografa i J. Weitsa, robotnika, jako naczelnika ćwiczeń. Do komisyi rewizyjnej weszli M. Boryłło i K. Bieńkowski; do sądu honorowego dr Harajewicz, J. Dobrowolski i A. Rotter. Wydział ukonstytuował się równocześnie, wybierając skarbnikiem Postępskiego, sekretarzem Konopkę, gospodarzem Rottera.

Wiesław.

Ruskie kandydatury poselskie.

Ruski narodowo-demokratyczny „Komitet narodowy" zatwierdził dotąd następujące kandydatury poselskie w okręgach wiejskich.

Okręg 51. Sanok-Lisko: Włodzimierz Kuryłowicz, radca sądowy w Rymanowie, moskalofil, kandydat kompromisowy.

53. Rudki-Sambor: Ks. Stefan Onyszkiewicz, proboszcz w Chiszewicach.

55. Dolina-Kałusz-Nadwórna: prof. Julian Romańczuk, zastępca Ks. Teodor Bohaczewski.

56. Kołomyja-Peczeniżyn-Kosów: Ks. Tytus Wojnarowski, proboszcz w Balińcach, zastępca Dr Leś Kulczycki. O mandat mniejszości ubiega się Dr Kiryło Trylowski, adwokat z Kołomyi, radykał.

57. Stryj-Żydaczów-Bóbrka: Dr Eugeniusz Oleśnicki, adwokat w Stryju, zastępca Dr Mirosław Zderkowski. O mandat mniejszości ubiega się Ks. Wasyl Skobelski, proboszcz w Prusach, moskalofil. Zastępca tego ostatniego Lew Lewicki, naczelnik sądu w Skolem, narodowiec.

58. Borszczów-Mielnica-Zaleszczyki-Horodenka: kandydat większości Dr Teofil Okuniewski, adwokat w Horodence a zastępca Ks. Iwan Smolny, proboszcz w Pohorcach, moskalofil. Kandydat mniejszości Dr Włodzimierz Ochrymowicz, adwokat i redaktor „Diła", zastępca Wasyl Stefanyk, znany literat, radykał.

59. Tłumacz-Stanisławów-Bohorodczany: Kandydat większości Dr Eugeniusz Lewicki, adwokat i były redaktor „Diła", kandydat mniejszości Ks. Alojzy Oleśnicki, proboszcz w Czortowem, zastępca większości Stefan Tanczakowski, notaryusz w Złotym Potoku, mniejszości Ks. Hieronim Barysz, proboszcz w Uhrynowie.

60. Buczacz-Podhajce: kandydat większości Wiacześław Budzynowski, literat i dziennikarz.

61. Przemyśl-Mościska-Dobromil: kandydat większości Hryhory Cegliński, dyrektor gimnazyum ruskiego w Przemyślu, zastępca Zachor Skwarko, dyrektor banku w Mościskach.

62. Rawa-Ruska-Gaworów-Żółkiew: kandydat większości dr Stanisław Dnistrjański, prof. uniw., kandydat mniejszości dr Michał Korol, adwokat w Żółkwi, moskalofil.

63. Złoczów-Kamionka-Przemyślany: ks. Sidor Zielski, proboszcz w Milatynie.

64. Lwów-Gródek-Szczerzec: ks. Józef Folis, proboszcz w Skniłowie, zastępca dr Longin Ozarkiewicz, adwokat w Gródku.

65. Sokal-Zborów-Brody: dr Eugeniusz Petruszewicz, adwokat w Skolem, zastępca dr Michał Olejnyk, lekarz w Mościskach (radykał). Drugi mandat zarezerwowany dla innych stronnictw ruskich.

66. Brzeżany-Rohatyn: dr Kost' Lewicki, adwokat ze Lwowa, zastępca Longin Cegielski, dziennikarz ze Lwowa.

68. Kozowa-Tarnopol-Zbaraż: dr Izydor Hołubowicz, adwokat w Tarnopolu, zastępca dr Seweryn Daniłowicz, adwokat w Tarnopolu, radykał.

69. Trembowla-Czortków: dr Aleksander Kolessa, prof. uniw. i dr Horbaczewski, adwokat w Czortkowie.

Dalsze kandydatury ogłosi komitet narodowy niebawem.

Z ruchu wyborczego w kraju.

Z Podgórza. Ruch przedwyborczy w naszem mieście jest dosyć słaby. Komitet z ramienia „Rady narodowej" ograniczył się na zebraniu mężów zaufania, które powiększywszy komitet przedwyborczy do liczby 50 członków, ukonstytuowało się, o publicznem jednak zgromadzeniu wyborców nic dotąd nie słychać. Prócz zebrania wyborców żydowskich, którzy, jak donosiliśmy, postanowili utworzyć osobny komitet wyborczy żydowski, oraz szeregu zgromadzeń, urządzonych przez socyalistów, celem popierania kandydatury dra Emila Bobrowskiego, niema dotąd w naszem mieście żywszej akcyi przedwyborczej. Żywszy ruch przedwyborczy i agitacya, rozwiną się jednak, zdaje się, dopiero po świętach.

Nauczycielstwo wobec wyborów. Z Nowego Sącza piszą nam:

Wobec tego, że różne partye polityczne zgłaszały się z okazyi wyborów do tutejszego „Ogniska" z zapytaniem, co nauczycielstwo zamierza zrobić, z którym myśli połączyć się komitetem, powzięło walne zgromadzenie członków „Ogniska" następującą uchwałę:

„Ognisko" nauczycielskie, jako takie, sprawami politycznemi i wyborami zajmować się nie może, bo nie pozwala na to statut. — Nauczycielstwo ludowe wychowuje dzieci wszystkich stanów, całego społeczeństwa. Dla dobra szkoły nie może łączyć się z tą lub ową partyą. Natomiast solidarnie głosować będzie na tego posła, który pozyska zaufanie nauczycielstwa, o którym nabierze przekonania, że będzie bronił rzetelnie spraw nauczycielstwa i całego kraju".

Zakopane, 18 marca. Odbyło się tutaj w niedzielę zebranie wyborców, których przybyło stu kilkudziesięciu. Przewodniczył dr Janiszewski. O reformie wyborczej referował p. Woj. Krzeptowski, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której zabierali głos: dr Kostkiewicz, dr Danielak, p. Tadziak, p. Roj i inni. Wybrano następnie komitet miejscowy wyborczy, do którego weszli kupcy, rzemieślnicy, rolnicy i inteligencya. Komitet ma zwołać cały szereg wieców przedwyborczych, na których pouczać się ma lud o nowych prawach wyborczych i na których przemawiać będą kandydaci na posłów.

Na wniosek p. Roja uchwalono cześć i hołd dziatwie polskiej w zaborze pruskim, dalej protest przeciwko trójprzymierzu, a na wniosek ks. Kaszelewskiego uchwalono wyrazy czci duchowieństwu i redaktorom polskim, którzy walczą w obronie praw języka polskiego i za tę walkę i obronę znoszą więzienia i płacą ogromne kary pieniężne. — Dla dzieci w zaborze pruskim zebrano kilkadziesiąt koron.

Tarnów, 18 marca. Wczoraj odbyło się w naszem mieście pod przewodnictwem adw. dra Simchego pierwsze publiczne zgromadzenie wyborcze, na którem wygłosił mowę kandydacką kandydat polskiej partyi socyalistycznej dr Józef Drobner, adwokat z Krakowa. Mowca w dwugodzinnem przemówieniu skreślił program pracy przyszłej parlamentarnej frakcyi socyalistycznej, ilustrując wywody swoje materyałem statystycznym. Omawiając walkę o powszechne prawo wyborcze mowca wskazał na konieczność należytego wyzyskania zdobytego prawa wyborczego przez wybór kandydata szczerze demokratycznego, a niedopuszczenie do wyboru kandydata reakcyjnego. Mowca uważa koncentracyę wszystkich żywiołów, prawdziwie demokratycznych za wskazaną i możliwą.

Po przemówieniu p. Strzałkowskiego zgromadzenie uchwaliło popierać kandydaturę dra Drobnera.

Jasło, 18 marca. Wczoraj odbyło się tutaj publiczne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dra Michnika. Salę „Zgody", wynajętą na ten cel, zamknęło starostwo pod pozorem, że jest na niedzielę wynajętą dla komisyi asenterunkowej, chociaż w niedzielę „asenterunek" się nie odbywa. — Towarzystwo „Sokół" odmówiło sali na to zgromadzenie, tak, że musiano ograniczyć się do małej sali Towarzystwa syonistycznego.

O godzinie 4 po wyborze prezydyum i zagajeniu przedstawił dr Oberländer sytuacyę wyborczą, ugrupowanie się stronnictw w Radzie narodowej i poddał gruntownej krytyce politykę Rady narodowej, kończąc wnioskiem, aby nie uznać wybranego komitetu wyborczego z ramienia Rady narodowej na poufnem zebraniu za zaproszeniami przez burmistrza p. Alojzego Metzgera zwołanem, aby nie uznać wybranych delegatów do Rady narodowej z miasta Jasła, a natomiast zawiązać niezawisły komitet przedwyborczy, w którem reprezentowani być mają przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, istniejących w Jaśle, złożony z 30 członków. Nadto należy wezwać p. burmistrza Metzgera, aby najdalej do 8 dni zwołał publiczne zgromadzenie wyborców, celem zawiązania tego komitetu.

Nad wnioskami temi rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos: dr Kornhäuser i p. Tokarski z Gorlic, dr Michnik, Menasse, Traczewski i inni. — Po dyskusyi uchwalono wnioski powyższe z poprawkami dra Kornhäusera i Tokarskiego w brzmieniu wyżej zamieszczonem i wybrano komisyę-matkę, złożoną z 5 członków: pp. Andrzeja Kality, Kukulskiego, dra Michnika, Nowakowskiego i dra Oberländera z poleceniem, aby na wypadek, gdyby p. burmistrz Metzger w przeciągu 8 dni nie zwołał publicznego zgromadzenia w celu wybrania miejscowego komitetu wyborczego, uczyniła to komisya rzeczona, która zostaje umocowaną do ułożenia listy członków komitetu wyborczego i przedstawienia jej na najbliższem, w tym celu zwołać się mającem zgromadzeniu przedwyborczem publicznem.

W zgromadzeniu przedwyborczem wziął żywy udział p. Tokarski z Gorlic, jedyny dotychczas kontrkandydat ks. Pastora.

Słychać, że w najbliższym czasie ma się odbyć zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa socyalno-demokratycznego, nadto poufne zgromadzenie żydowskie za zaproszeniami zwołać się mające przez dra Herza i dra Ignacego Steinhausa, wreszcie zgromadzenie kolejarzy z inicyatywy p. Wodziczki. Wysuwają nawet p. Rausza, kolejarza, jako własnego kandydata. Rozpoczyna się przeto gorętszy ruch przedwyborczy.

Oświęcim, 18 marca. W niedzielę 17 b. m. odbyło się tutaj w sali hotelu „Herza" zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partyę socyalistyczną. Jak wiadomo, partya ta postawiła z okręgu wiejskiego Oświęcim-Biała-Andrychów-Kęty, jako kandydata na posła do parlamentu, dra Grossa, adwokata krajowego w Białej i jako zastępcę Ignacego Daszyńskiego z Krakowa. Obaj kandydaci przybyli tedy wczoraj do Oświęcima i wygłosili mowy kandydackie przed wyborcami, którzy zebrali się bardzo licznie.

Dr Gross, omawiając stosunki w parlamencie, domagał się, aby kontrola nad gospodarką rządu była ze strony posłów wydatniejszą. Dążyć należy do tego, aby podatek konsumcyjny został zniesiony na osobisto-dochodowy progresywny w ten sposób, jak to w ostatnich czasach uczyniono we Francyi. Poseł, stąd wybrany, będzie reprezentował jedyny w Galicyi okręg przemysłowy, powinno się zatem dążyć do tego, aby został wybrany człowiek o zasadach postępowych.

Następny mowca p. Daszyński, stał na stanowisku swej partyi i przedewszystkiem zaznaczył, że parlament kuryalny okazał się niemożliwy i właśnie partya, którą reprezentuje mowca, spowodowała, że rząd zgodził się na zmianę ordynacyi wyborczej, dając tem możność szerokim warstwom społeczeństwa przez usta swych posłów do wypowiedzenia w parlamencie swoich żądań.

Mowca wykazywał na cyfrach podatku osobisto-dochodowego nędzę Galicyi, którą w dalszym ciągu niszczy emigracya ludu, który nie może znaleźć kawałka chleba w kraju.

Zebranie oświadczyło się za kandydaturami obu mowców.

Pomimo tego wyniku zgromadzenia odbywa się tutaj akcya, mająca na celu postawienie kandydatury polskiego stronnictwa demokratycznego, która liczyć tutaj może na silne poparcie.

Brody, 18 marca. Walka wyborcza zaostrza się bardzo między partyą syońską, a partyą żydowską, dążącą do przeforsowania kandydata żyda-Polaka. Przed kilku dniami zwołał prezes kahału p. Bloch zgromadzenie żydowskich radnych, przełożonych instytucyj żydowskich i wielu innych, mających wpływ na lud żydowski i przedstawił im konieczność wyboru takiego kandydata, któryby wstąpił do Koła polskiego, leży to bowiem w interesie miasta i samych żydów. Powstał taki hałas i krzyk, że przewodniczący, burmistrz i wielu innych uciekło ze zgromadzenia. Widocznie przeceniono partyę przeciwną. O ile się dowiedziałem, to dr Kolischer zdecydowany jest u nas kandydować.

Prusacy o sobie.

Wyszło niedawno dzieło, o którem tutaj w krótkości tylko wspomnę, zachowując sobie na później obszerne sprawozdanie, dla którego, mam nadzieję, redakcya „Nowej Reformy" użyczy gościny w łamach swojego pisma. Dziełem tem są pamiętniki hr. Ernesta Ahaswera Henryka Lehndorffa, który w latach 1746 do 1775 był radcą legacyjnym w dyplomatycznej służbie pruskiej i szambelanem na dworze małżonki Fryderyka Wielkiego, aż nadto znanego w dziejach Polski. Pamiętniki owe wydał Karol Edward Schmidt-Lötzen pod tyt. „Trzydzieści lat na dworze Fryderyka W." w dwóch tomach, które, mimo swej znacznej objętości, zawierają tylko ważniejsze wyciągi z rękopisu hr. Lehndorffa. Prasa niemiecka żywo zajmuje się tą publikacyą, chociaż ona nie jest pochlebnem świadectwem dla ówczesnego dworu pruskiego.

Hr. Lehndorff był prawdziwem dzieckiem „wieku oświecenia": miły, wykształcony, ogromnie oczytany, filozofujący powierzchownie, sentymentalny w „guście pasterskim" owej epoki, próżny i nieco zarozumiały. Ale miał dwie ważne zalety: talent i dar spostrzegawczy, a stąd pamiętniki jego mają niezaprzeczoną wartość dla dziejów owej epoki w Prusach. Fryderyk II, zwany Wielkim, w świetle pamiętników Lehndorffa przedstawia się bardzo niepochlebnie w codziennem życiu jako człowiek bezwzględny, gburowaty, pełen pogardy dla ludzi. Gdy dnia 24 stycznia 1753 r. jako w dniu urodzin króla cały dwór wystąpił w gali, czekając na zjawienie się solenizanta, król wcale się nie pokazał, polecił bowiem, ażeby mu cyrulik krew puścił. Swoich gości, którzy mu oczywiście odpowiadać nie mogli, zasypywał tak grubiańskiemi przemowami, że dzisiaj niepodobna ich powtórzyć. (Obacz n. p. stronicę 245). Gdy pewnego razu podczas uroczystej uczty pewna dama dworu usiadła na miejscu, które się jej nie należało, Fryderyk zelżył brutalnie i ją i resztę dam dworu, krzycząc na cały głos pomiędzy innemi:

— Piękne kobiety wychodzą po kolei zamąż, a wiedźmy zostają na dworze i cuchną na dziesięć mil dokoła.

U takiego gospodarza każdy oczywiście z utęsknieniem czekał na koniec każdej uczty. Nikt zresztą wogóle nie śmiał w obecności króla ust otworzyć. „Z czterdziestu osób — pisze hr. Lehndorff — które znajdowały się w najlepszem usposobieniu, powstawało nagle 40 słupów, gdy tylko król przyszedł". Nielepszymi byli bracia królewscy, którzy na wzór Fryderyka gnębili swoje otoczenie, okazując zwłaszcza Niemcom swoją pogardę, a wynosząc pod niebiosa Francuzów. Rodzina królewska, siostry, bracia i żony ich, wszystko to żyło w ciągłych niesnaskach, obopólne zaś oszczerstwa i plotki ciągnęły się nieprzerwanie.

Żonę Fryderyka, królową Elżbietę Krystynę, przedstawia hr. Lehndorff niemniej niepochlebnie, a znał ją dobrze, jako jej długoletni szambelan. Była to osoba płaska, gadatliwa, nudna, gwałtowna, bez godności i nie mająca odczucia dla rzeczy wyższych. Mimo to w swojej zarozumiałości pragnęła odegrać wybitną rolę, otoczenie zaś swoje lekceważyła, dając mu odczuć swoją rzekomą wyższość duchową. Była w dodatku gwałtowną i unosiła się aż do zapomnienia. Nadewszystko lubiała wszelkie zabawy i festyny. Gdy podczas wojny siedmioletniej spadały na Prusy najdotkliwsze klęski, gdy gmach państwowy chwiał się w posadach, grożąc runięciem, gdy mąż na pobojowiskach był w ciągłem niebezpieczeństwie życia — ona urządzała nieustanne zabawy i huczne festyny, bawiąc się nawet w ponurej twierdzy Magdeburga, do której dwór się schronił. Król z żoną nigdy nie obcował; odwiedzał ją tylko raz na rok w dniu jej urodzin. Zdarzało się wyjątkowo, że przychodził na przyjęcia, które królowa dawała na cześć obcych gości. W zamku potsdamskim, gdzie Fryderyk mieszkał, królowa była po raz pierwszy, a zarazem ostatni w październiku 1757 r., gdy nagły napad austryackiego generała Hadika, zmusił ją do opuszczenia Berlina. Gdy kuryer przybył na dwór berliński z wiadomością o zwycięstwie Prusaków pod Torgawą w roku 1760, rzekł do królowej:

— Król chciał pisać do waszej królewskiej mości, ale brakło mu papieru.

Równocześnie zwrócił się kuryer do ministra Finckensteina i wręczył mu list od króla. Gdy Fryderyk dnia 30 marca 1763 r., po zawarciu pokoju w Hubertsburgu, po 7 latach po raz pierwszy ujrzał swą żonę, rzekł do niej: — Madama utyła.

Następnie uściskał swoje siostry i siostrzenice. Wobec nich król żonę swoją nazywał stale „starą krową".

Mówiąc wogóle o dworze pruskim za czasów Fryderyka II, stwierdza Lehndorff, że panowało na nim ogromne zepsucie. Damy dworskie fawory swoje oddawały za sztuki złotej monety, a niektóre z nich wymienia Lehndorff po imieniu i nazwisku jako „Dirnen". Kobiety „najwyższego" pochodzenia rzucają się w ramiona pewnemu pięknemu hrabiemu polskiemu — zaś hrabiny otaczają swojemi względami barczystych lokajów. — Księżna Henrykowa w dojrzałym wieku, z wiedzą całego dworu, dopuszcza się zdrady małżeńskiej, ale największe skandale wywołała młoda żona księcia pruskiego, ai późniejszego króla Fryderyka Wilhelma II. Pan ta,

się traktuje innych przeciwników postępu i rozwoju w rodzaju hr. Tarnowskiego, Kozłowskiego, Hupki i t. p.

Ze stanowiska historyka choćby tylko publicystycznego, potrzeba koniecznie leaderom wszechpolskim jedną rzecz przyznać, mianowicie: że ideologię konserwatywną odnowili oni i zeuropeizowali poniekąd, wprowadzając do niej nowe kategorye myślenia politycznego i na nowych, bardziej nowoczesnych opierając ją dogmatach. W miejsce chaotycznej frazeologii t. zw. „szkoły" krakowskiej, wprowadzili oni systemat w wielu swoich częściach bardzo ścisły i konsekwentny, chociaż w założeniu samem fałszywy.

To usystemizowanie prądów reakcyjnych, nadanie im wyższych sankcyi i przeniesienie ich na grunt niewątpliwie szerszy i inteligentniejszy, niż ten, na którym pleniły się „głębokie" myśli „Przeglądu Polskiego", uczyniło wprawdzie te prądy silniejszymi, bo zdemokratyzowało konserwatyzm i reakcyjność, ale zarazem sprawiło — i tu proszę nie przestraszać się rzekomego paradoksu — że ten konserwatyzm i ta reakcyjność w treści swojej i głównych źródłach swoich, dokonały dużego postępu. Przestały być tak beznadziejnie tępemi, jak były jeszcze niedawno, ożywiły się i pod niejednym względem znacznie się wzbogaciły.

Oceniając przeciwnika, nie można i nie należy stawać na stanowisku, że im on jest słabszym, tem lepiej dla nas. Przeciwnie, historya uczy, że nierzadko największem nieszczęściem narodów i klas, była właśnie słabość ich przeciwników i wrogów. Za przykład niechaj służy Rosya.

Walka jest elementem życia i im trudniejszą jest walka, tem intensywniejszem i pełniejszem staje się życie. Kto wie, n. p. jakby wyglądała dzisiaj chociażby nasza demokracya galicyjska, gdyby przez lat czterdzieści była miała przed sobą przeciwnika energicznego, przedsiębiorczego, inteligentnego i więcej ufającego w siłę swego rozumu, niż w siłę koneksyi drzew genealogicznych i plotek przedpokojowych.

Wszechpolacy prą niewątpliwie wstecz. Ale w tem jest ruch, jest życie, jest nawet pewnego rodzaju twórczość, a nie, jak dawniej, bezmyślna bezwładność paraliżu, wywołanego panicznym strachem przed każdą nowością, przed każdym cieniem postępu.

Wszechpolacy prąc wstecz, przez to samo przyczyniają się do tego, że społeczeństwo pójdzie naprzód, bo akcya ich wywołuje reakcyę, bo pod ich wpływem budzi się i uświadamia potrzeba zmobilizowania i wytężenia wszystkich sił w celu obrony zagrożonych zasadniczych warunków postępu i rozwoju.

Zapewne, stronnictwo narodowo-demokratyczne nie takie ma cele na oku, tak jak nie można wyobrazić sobie postępowca, któryby przyszedł do przekonania, że najlepiej przysłuży się idei postępu, przeistaczając się w zagorzałego reakcyonistę, ale publicysta tej miary, co p. Feldmann, powinien w takiej książce, jak jego, patrzeć na zjawiska społeczne i polityczne ze stanowiska wyższego, a tem jest tylko stanowisko przyrodnicze, stanowisko analogii ustroju społecznego z ustrojem organicznym.

Tu i tam życie jest wypadkową ciągłej walki tak lub inaczej zorganizowanych komórek, a niebezpieczeństwo zagraża mu tylko wówczas, kiedy konieczna równowaga sił pomiędzy walczącemi grupami zostanie zniszczona.

Wszyscy wiedzą, co to są fagocyty i jak się one nakształt czujnych straży ustroju zbiegają na zagrożone przez zewnętrznego wroga miejsce, starając się go pożreć. Wówczas nie wtajemniczony lub bezpośrednio interesowany widzi tylko wrzód napełniony nieapetyczną materyą, którą, jeżeli jest niecierpliwy, stara się bezskutecznie wycisnąć, bezskutecznie, bo ustrój będzie dopóty wysyłał swych obrońców na zagrożoną granicę, dopóki nie odeprze wroga, lub sam mu nie ulegnie.

Tak samo i w życiu społecznem. Każda grupa ludzi ma tu swoją rolę częstokroć także niewdzięczną i nieapetyczną, ale koniecznie potrzebną, jeżeli życie nie ma uledz zniekształceniu lub zgoła zamarciu.

Człowiek jako jednostka uspołeczniona jest tylko jedną z tych zorganizowanych komórek. W gospodarstwie społecznem rola jego jest z góry określona jego właściwościami chłonnemi i asymilacyjnemi, a więc w tym wypadku, rodzajem jego charakteru, umysłu, nałogów, wychowania i t. p.

Ale publicysta, historyk, badacz w chwili, kiedy sprawuje ten wysoki urząd, przestaje być komórką tylko, a zaczyna być intelektem samym, czystą analizującą i syntezującą świadomością. Całkowita tego rodzaju metamorfoza jest naturalnie niemożliwą, ale niemniej dążenie do niej jest obowiązkiem każdego takiego dostojnika.

Zaniedbanie tego obowiązku deprecyonuje niektóre ustępy i rozdziały dzieła Feldmana. Całość jego jednak jest tak silna, zawiera ono w sobie samem tak wiele racyi bytu, ma środek ciężkości tak doskonale ugruntowany, że mimo te drobne wady, położyć się nie da. Mogłaby je tylko zła wola obalić.

Pomijając bowiem już sam ton, w którym Feldman wtóruje niejako melodyom nagromadzonych przez się przeróżnych pieśni politycznych, książka jego jest magazynem wiadomości tak obfitym i tak inteligentnie uporządkowanym, że każdy, kto nie chce w społeczeństwie swojem chodzić z zawiązanemi oczyma, powinien ją wcielić nietylko do biblioteki swojej, bo tej się zwykle nie czyta — ale do zbioru słowników, podręczników, encyklopedyj i t. p.

Napisanie tej książki jest czynem i zasługą. Kto ją ma taką, jak autor „Stronnictw i programów politycznych", może już spokojnie powiedzieć o sobie: „Feci, quid potui, faciant meliora potentes!"

Konstanty Srokowski.

mając stosunek z muzykiem Müllerem, publicznie nazywała swoją córkę „małą Müllerówną" — aż wreszcie jej stosunki z muzykiem Pietro i hr. Edelsheimem stały się tak gorszącemi, że nastąpił rozwód.

Tak wyglądał dwór pruski za czasów Fryderyka Wielkiego, tak wyglądał sam Fryderyk, bohater Prusaków, ich ideał i wcielenie ich charakteru. — A teraz przejdźmy od pamiętników Lehndorffa do korespondencyi z Nicei, którą w niedzielnym numerze umieścił berliński „Lokal-Anzeiger". Korespondencya ta pisana oczywiście przez Niemca, a umieszczona w piśmie berlińskiem, podnosi niektóre wady niemieckie, rażąco silnie za granicą. Stwierdziwszy, że na Riwierze francuskiej przebywa mnóstwo Niemców, pisze wspomniany korespondent ironicznie:

„Ośm do dziewięciu milionów niemieckich gości przebywa chyba obecnie na Riwierze. Nie liczyłem ich oczywiście — ale domyślam się tego po hałasie, jaki sprawiają. Hałas ogłuszający. A czy i wy czytelnicy nie spostrzegliście w podróżach z przykrością, że nasi ziomkowie krzyczą, jakgdyby ich na pal wbijano.? W domu tego nie spostrzegamy, ale tutaj pośród różnolitego tłumu etnograficznego pobudza nas to do złości. Z początku sądzimy, że to złudzenie, albo przypadek, ale tak nie jest wcale — to reguła, to złe wychowanie. Z pomruku, unoszącego się nad stolikami do gry w Monte Carlo, wydobywają się ciągle tylko niemieckie słowa głośne i słowa to słyszę i w Nicei, jak tylko usiądę na trzcinowem krześle przed pałacem Jeton, ażeby się grzać na słońcu. Jest to wyborny punkt obserwacyjny. Od godziny 11 do 12 wszystko tu przychodzi, i zabawiam się odgadywaniem narodowości w tym tłumie. Tylko Niemcy nie sprawiają mi trudności. Już z oddalenia dwunastu kroków mogę brać udział w ich rozmowie. Dowiaduję się dokładnie, kto był w teatrze, kto się spóźnił do pociągu stawiał na 31, lub uszkodził swój aparat fotograficzny. Jak tylko homar ugniata niemiecki żołądek, jak tylko troska usiądzie na umyśle niemieckim, cały departament Alpes-Maritimes wołany jest na świadka. Kto tych nieszczęsnych nie rozumie, staje się tylko nerwowym; kto ich rozumie cierpi wreszcie z niemi".

Owa krzykliwość niemiecka jest wreszcie drobnostką wobec innych wad, ale, jak zaznacza autor korespondencyi, Niemiec staje się skutkiem niej „czynnikiem zawadzającym, nie chce bowiem nauczyć się mówić tak cicho, jak inni ludzie kulturni". A ta krzykliwość występuje szczególniej u Prusaków.

Kronika.

Kraków, 19 marca.

Zmiana pogody. Po kilkudniowej pogodzie nastąpiło dziś dość znaczne oziębienie temperatury. Dogorywająca zima kalendarzowa, która się kończy 21 b. m., zesłała nam dziś obfity opad deszczowy, a koło godziny 11 dosyć gęsty, lecz mokry, śnieg, który powiększa i tak już duże błoto po ulicach, spowodowane śniegiem, spadłym podczas ostatnich opadów. Chłodny wiatr, towarzyszący deszczowi, odbiera ochotę wyjścia na miasto. Słota, która jest ostatnim prawdopodobnie posłańcem ciężkiej zimy tegorocznej, potrwa zapewne dłużej. Skutkiem ciepła i tajania śniegów, oraz opadów w okolicach źródeł i dopływów Wisły, poziom wody poniósł się bardzo znacznie; wodomierz, znajdujący się w pobliżu mostu podgórskiego, został zupełnie wodą zalany, do zakrycia kanałów, uchodzących do Wisły, brak zaledwie półtora metra. Lody na rzekach górskich puściły już, dowodem czego kry, jakie dziś z dalszych okolic napłynęły. Jeżeli deszcz potrwa dłużej, może zawitać do nas znów niebezpieczeństwo wiosennej powodzi.

Zarządzenia na wypadek powodzi. Z powodu podniesienia się poziomu wody na Wiśle i Rudawie, powstałego z tajania śniegów i ostatnich opadów deszczowych, w przewidywaniu możliwej powodzi, Prezydyum magistratu m. Krakowa wydało w dniu dzisiejszym zarządzenia, by ewentualna akcya ratunkowa w mieście na czas i należycie została przeprowadzoną.

Telegram z życzeniami pomyślnych wyników dla uczestników, obradującego obecnie w Wiedniu międzynarodowego kongresu „ochrony dziecka", — przesłało dzisiaj prezydyum m. Krakowa.

Z uniwersytetu. P. Jan Kazimierz Rostafiński, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Tombola kwiatowa. W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się na dochód funduszu wsparć i zapomóg dla członków polskiego związku zawodowego ogrodników tombola kwiatowa, która połączona będzie z koncertem muzyki wojskowej 13 pułku p. pod kierownictwem kapelmistrza p. J. Hocka, oraz koszami szczęścia, pocztą humorystyczną i innemi niespodziankami. Wygrane w tomboli stanowić będą wyłącznie kwiaty doniczkowe, kwitnące i dekoracyjne. Cena wstępu 40 halerzy, losu 40 halerzy. Co trzeci los wygrywa.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyła komisya administracyjna wspólnie z sekcyą prawniczą Rady miasta posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. M. Chylińskiego. Przedmiotem obrad była sprawa przepisów, mających na celu uregulowanie stosunków służbowych funkcyonaryuszów administracyi akcyzy. Po przeprowadzonej dyskusyi ogólnej, uchwalono wybrać podkomitet, który zajmie się ostateczną redakcyą tych przepisów. W skład podkomitetu weszli radcy miejscy: dr Bujak, dr Flerich, dr Gross i dr Szarski. Komitet pracę swą przedstawi jeszcze komisyi administracyjnej i sekcyi prawniczej, poczem dopiero przedłożoną będzie ponownie do uchwały pełnej Radzie miejskiej.

Z teatru miejskiego. Dążąc do tego, by celniejsze utwory tak dawniejszego, jak i współczesnego repertoaru, mogły się utrzymywać stale na afiszu teatralnym, dyrekcya przedsięwzięła szereg wznowień, z których dwa ukażą się kolejno: w sobotę i w niedzielę b. tygodnia. Mowa o „Śniegu" Przybyszewskiego, oraz krotochwili Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. n.: „Mąż z grzeczności".

Z teatru ludowego. We czwartek 21 marca o godzinie 7½ wieczór wystawia teatr ludowy po raz pierwszy 3-aktową komedyę G. C. p. t. „Wyprawa po złote runo". Komedya ta, pełna zdrowego humoru, werwy i życia, charakteryzująca stosunki alumnów rusińskich, grana była z powodzeniem w Krakowie za czasów dyrekcyi Knake-Zawadzkiego, a we Lwowie przez dłuższy czas nie schodziła z afisza. Czysty dochód przeznaczony jest na rzecz artystów sceny ludowej.

Ruch tramwajowy doznał dziś o godzinie 10½ przed południem przerwy, prawdopodobnie skutkiem przerwania drutów tramwajowych na linii. Nie kursowały skutkiem tego wozy na linii Most podgórski-dworzec i częściowo na linii Most podgórski-park Krakowski. Po półgodzinnej przerwie podjęto na nowo ruch normalny.

Nagła śmierć. Dzisiaj o godz. 6 rano w „Szarej kamienicy", wyrobnik, Piotr Korzeniowski, zajęty trzepaniem dywanów, zasłabł nagle i zanim mu udzielono lekarskiej pomocy, wyzionął ducha. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej, celem zbadania przyczyny śmierci.

Aresztowanie cyganów. Dzisiaj na ulicy Zwierzynieckiej policya aresztowała Józefa, Jana i Martę Pawłowskich, całą rodzinę cygańską, za natrętną żebraninę. Pawłowscy znani są policyi i sądowi, jako niebezpieczni złodzieje domowi i koniokrady i nieraz już skazywani byli sądownie za kradzież.

Z kroniki policyjnej. Kronika policyjna notuje bójkę, powstałą wczoraj po południu na ulicy Mostowej między chłopcami, sprzedającymi zapałki. — Mianowicie trzej bracia: Franciszek, Jan i Antoni Żychowicze napadli na przechodzącego ulicą nieznanego nazwiska chłopaka, i mszcząc się na nim za konkurencyę w sprzedaży zapałek, pobili go ciężko, przyczem Franciszek Żychowicz poranił napadniętego po głowie ostrym kamieniem, zaś drugi z napastników przebił mu rękę dużym gwoździem. — Awanturniczych chłopaków przyaresztowała policya i odstawiła do podgórskiej ekspozytury policyi.

Znanego awanturnika i rzezimieszka Stanisława Marczyńskiego aresztowano za to, że wczoraj po południu napadł na 13-letnią dziewczynkę w ulicy Kalwaryjskiej i dusząc ją pod gardło wyrwał jej trzymanego w ręce guldena, z którym usiłował zbiedz. Marczyńskiego, którego poszukiwała policya za inne jeszcze przestępstwa, odstawiono wczoraj do sądu karnego.

Kradzieże węgla z wagonów kolejowych powtarzają się ustawicznie. Onegdaj aresztowano znów 18 lat liczącego Józefa Dużyka z Podgórza, bez zajęcia, który systematycznie kradł węgle i z tego się utrzymywał.

Z kraju.

Wiec w sprawie poznańskiej odbędzie się w Zakopanem nie 24, jak było zapowiedziane, lecz 25 b. m. (poniedziałek).

Teatr Gabryeli Zapolskiej. Nowo zorganizowana trupa teatralna, grająca na prowincyi „Moralność pani Dulskiej", szturmem zdobyła sobie, jak nam donoszą, publiczność miast proowincyonalnych. Przedstawienia w Przemyślu i Jarosławiu wypadły pod każdym względem świetnie. Publiczność burzą oklasków darzyła wykonawców, którzy zgrani wybornie, stworzyli zespół pierwszorzędny. Młoda trupa ma już ustalone powodzenie, które jej zapewne i w dalszej zamierzonej wędrówce towarzyszyć będzie.

Nowy Sącz. Nauczycielstwo tutejsze na walnem zgromadzeniu w d. 16 bm. w świetlicy „Ogniska" uchwaliło wotum ufności dla naczelnego zarządu kraj. Związku naucz. lud. w Krakowie, jak również inicyatorów tej organizacyi. Uchwała brzmi: „Widząc dziś skutki ich dążeń i usiłowań, pochwalamy to zaparcie się dla sprawy; solidaryzujemy się z ich działalnością, bo tylko dzięki inicyatorom organizacyi, dzięki naczelnemu zarządowi, dzięki ich energii, wywalczyliśmy nieco lepszy byt. Również składamy podziękę szermierzom naszej sprawy dziennikom: „Nowej Reformie" i „Kuryerowi Lwowskiemu".

Gorlice. (Kółko dramatyczne. — Z muzyki. — Rauty). Zawiązane przed miesiącem jako oddział „Sokoła" — Kółko dramatyczne — dało pierwszy swój występ w niedzielę dnia 10 b. m. przy zapełnionej gęsto widowni. Odegrano z zacięciem, miejscami nie amatorskiem, 3 sztuczki jednoaktowe, a powodzenie i artystyczne i finansowe tego pierwszego występu Kółka, zachęci je zapewne do dalszej działalności; już sam cel materyalny — zasilenie funduszów „Sokoła", wyczerpanych budową nowego, wspaniałego gmachu — będzie może lepszą podnietą dla druhów-amatorów, niż drukowana ocena, kto z nich i jak „wywiązał się z zadania".

Dnia 14 b. m. mieliśmy znów rzadką u nas muzyczną biesiadę, dzięki koncertantowi p. Stanisławowi Głowackiemu, znanemu w Krakowie i Lwowie pianiście, oraz dzięki zabiegom impresaryaamatora p. M. Publiczność doznała w całej pełni artystycznego zadowolenia, ta publiczność, którą interesuje prawdziwie muzyka, produkowana niekoniecznie przez „wojskową" bandę — wśród hałasu bufetowych rautów lub rautowych bufetów.

I ten zresztą gatunek muzyki mieć wkrótce będziemy na cel dobroczynny. Mamy nadzieję, że już bez niczyich zabiegów sala „Sokoła" będzie szczelnie nabitą.

Stanisławów, 17 marca. (Wieczór ku czci Orzeszkowej. Wiec urzędników w sprawie drożyzny.) W sobotę odbył się zapowiedziany od dawna wieczór jubileuszowy ku czci Orzeszkowej. Odbył się on staraniem Koła panien zajmujących się zaniedbanemi dziećmi, a z inicyatywy Czytelni naukowej. Wieczór odbył się w sali teatralnej. Publiczność zapełniła amfiteatr, prawie szczelnie. Uroczystość zagaił prof. Adam Cehak, który w odczycie, po literacku opracowanym, poddał wszystkie znamienne cechy twórczości znakomitej autorki i podkreślił jej zasługi na niwie literatury ojczystej. Po wykładzie tym odbył się koncert, w którym wzięły udział wybitne siły świata naszego muzykalnego, mianowicie pianistka panna Donnersberg, śpiewacy pp. Bukowski i Zatey, deklamatorka pani Wierzeyska i chór Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki. Wieczór zakończyło przedstawienie obrazka scenicznego „Przerwana struna", w przeróbce Przybylskiego, w którym oklaski zbierali pp. Gesstmanówna i Bałucki, w rolach głównych.

Regulacya płac urzędników państwowych okazuje już obecnie wielkie braki i łatwo można przewidzieć, że już w niedługim czasie okaże się potrzeba nowej regulacyi i zmiany zasadniczych postanowień w dokonanej świeżo co ustawie.

W niedzielę 17 b. m. odbył się w sali „Gwiazdy" wiec urzędników państwowych, autonomicznych, podurzędników i sług rządowych. Przedmiotem obrad była kwestya drożyzny, wzrastającej z dnia na dzień i ogarniającej coraz nowe gałęzie produktów i artykułów. Wiecowi przewodniczył radca sądowy p. Proskurnicki. Sprawę przeniesienia Stanisławowa, znanego z niepospolitej drożyzny, do II klasy dodatku aktywalnego, referował sekretarz sądowy p. Siwiński, który wniósł rezolucyę zwrócenia się do ministerstwa skarbu z żądaniem przeniesienia naszego miasta do wyższej kategoryi dodatku aktywalnego, a to na podstawie faktycznych dat, wykazujących, że ludność Stanisławowa wraz z przedmieściami wynosi znacznie ponad 50.000 mieszkańców, oraz wzmagającej się z dniem każdym drożyzny z powodu nagromadzenia tutaj wielkiej liczby urzędów i wojska, jakoteż fakta, że oficerowie tutejszej załogi, jak również urzędnicy dyrekcyi kolejowej pobierają kwaterowe w wysokości 80 procent dodatku wiedeńskiego.

Obecny na wiecu b. poseł Stwiertnia, który w tej sprawie czynił usilne zabiegi w Wiedniu i przy sposobności przemawiania w pełnej Izbie w sprawie regulacyi płac urzędniczych, poruszył także potrzebę przeniesienia Stanisławowa, z powodu wyjątkowych jego stosunków, do II klasy dodatku aktywalnego, wyjaśnił, że minister skarbu, taksamo jak i szef sekcyi Kniaziołucki, przyrzekli tej sprawie swoje poparcie, zapowiedzieli jednak, że muszą zasięgnąć informacyi w namiestnictwie galicyjskiem, tam zatem leży punkt ciężkości tej sprawy. W świetnem przemówieniu podkreślił dalej p. Stwiertnia niezałatwioną dotychczas przez rząd kwestyę pragmatyki służbowej, o którą urzędnicy nieustannie powinni się dopominać.

Uchwalono wysłać w sprawie dodatku wyższego memoryał w drodze telegraficznej do ministerstwa skarbu, jakoteż do namiestnictwa, przewodniczący wiecu zaś, wśród powszechnych oklasków zgromadzenia, wyraził b. posłowi Stwiertni podziękowanie i uznanie za gorliwe zastępowanie interesów urzędniczych w Wiedniu. Oprócz telegramów uchwalono wysłać do namiestnika z prośbą o poparcie petycyi deputacyę, w skład której ma wejść także b. poseł Stwiertnia.

Drugim punktem obrad wiecu była sprawa utworzenia w Stanisławowie spółki spożywczej. Referat, bardzo sumienny, w tej sprawie wypowiedział inspektor gorzelniany p. Adelmann. Pierwsze kroki w tym kierunku już są zrobione, statuty zatwierdzone i dwustu członków już subskrybowało udziały. Idzie o pozyskanie jeszcze trzystu członków, poczem spółka będzie mogła przystąpić do otwarcia sklepu. Uchwalono również agitacyę za pozyskiwaniem nowych członków, referentowi zaś podziękowano za jego pracę.

Zaczadzeni. Jak donoszą z Czortkowa, malarz pokojowy Seinwell z Tarnopola i dwaj jego pomocnicy Kremer i Auerhann, tudzież nieznanego nazwiska pomocnik, pochodzący z Rosyi, malowali pokoje w nowym budynku rabina czortkowskiego. Po pracy ułożyli się do snu w jednym z pokojów, a rano znaleziono ich wszystkich martwymi. Śmierć nastąpiła skutkiem zaczadzenia gazem węglowym.

Oświęcim, 18 marca. (Wręczenie krzyża zasługi. — Telefon z Prusami.)

W niedzielę dnia 17 marca odbyło się tutaj uroczyste wręczenie srebrnego krzyża zasługi, który cesarz udzielił żandarmowi Hupałowskiemu z Oświęcima za wyśledzenie i ujęcie bandytów Kurka i Wywioła, znanych morderców żandarma Ditricha i włościanina Hojdysa w Białej. O odznaczenie wręczył Hupałowskiemu porucznik żandarmeryi Suster w obecności delegata starostwa bialskiego dra Cwojdzińskiego, jako też licznie zgromadzonej publiczności.

Zaprowadzone niedawno w Oświęcimiu połączenie telefoniczne z Prusami zawiodło oczekiwania, gdyż rząd wyznaczył na rozmowy zbyt wygórowane taksy, skutkiem tego interesowani udają się dawnym zwyczajem do pobliskiego Nowego Bieronia (po stronie pruskiej), gdzie załatwiają znacznie taniej swe interesa. Byłoby wskazanem, aby odnośne należytości za prowadzenie rozmów telefonicznych zostały jak najrychlej zredukowane, jeżeli rząd, względnie austr. skarb pocztowy, nie chce stracić tego źródła dochodów.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z więzienia mokotowskiego rozpoczęto systematycznie wysyłać więźniów w grupach po kilkadziesiąt osób do więzienia etapowego w Moskwie, celem zsyłki administracyjnej. Wysyłki takie odbywać się będą dwa razy tygodniowo.

— Przy ul. Dzikiej policya aresztowała kilka osób, podejrzanych o należenie do organizacyi wojskowo-rewolucyjnej. Podczas rewizyj znaleziono kilkadziesiąt odezw do żołnierzy oraz kilka broszur.

— W głośnej sprawie o partyjne zabójstwo mularza Henryka Kuczyńskiego policya wpadła na trop sprawcy. Onegdaj w południe, krewni zabitego idąc ulicą Hożą, spotkali dwóch mężczyzn, którzy na ich widok zrazu cofnęli się, a następnie jeden z nich stanął w bramie domu nr. 39, drugi zaś skręcił w ul. Leopoldyny. Brat zabitego, Henryk Kuczyński, podejrzewając, iż ludzie ci go śledzą, rzucił się na owego stojącego w bramie i chciał go zrewidować, lecz ten wyjął rewolwer i przyłożył go do skroni Kuczyńskiemu, poczem pobiegł w ulicę Wielką. Kuczyński zaczął go gonić, krzycząc: „Trzymać bandytę!" Trzej idący żołnierze, słysząc to, chcieli złapać uciekającego, lecz ten wpadł do domu nr. 18 przy ul. Wielkiej i w bramie zmierzył do żołnierzy z rewolweru. Wtedy jeden z żołnierzy wycelował do niego karabin, wobec czego człowiek ów poddał się. Aresztowany miał paszport na nazwisko Władysława Romanowskiego. Znaleziono przy nim rewolwer z 8 nabojami.

— W biurze wydziału śledczego popełnił wczoraj samobójstwo podczas przesłuchiwania stróż stacyi filtrów Bolesław Zalewski podejrzany przechowywanie broni. Zalewski korzystając z tego, że w biurze był tylko pisarz, otworzył okno i wyskoczył, ponosząc śmierć na miejscu.

Z Łodzi.

— Kronika policyjna zapisuje z dnia wczorajszego nowe zabójstwo partyjne. W pobliżu fabryki Tow. akc. Markusa Kolina zabito 42-letniego Brzezińskiego, robotnika. Sprawcy uszli.

— W ciągu ostatniego tygodnia stwierdzono 10 wypadków drętwicy karku, z czego 3 u dzieci, a 7 u dorosłych. Przebieg nie jest ostry.

— Pomimo ukończonego lokautu, fabryk jeszcze nie otwarto, gdyż robotnicy fabryk metalurgicznych wzbraniają się jeszcze przystąpić do pracy. Sprawa ta załatwioną będzie, jak się zdaje, dzięki interwencyi poważnych osób, dziś lub jutro.

Młodzież polska w Lipsku. Stowarzyszenie studentów polskich „Spójnia" w Lipsku udziela wszelkich informacyj w sprawach tyczących się uniwersytetu lipskiego, oraz wyższej szkoły handlowej. Zapytania należy nadsyłać pod adresem: „Polnischer Verein „Concordia", Leipzig, Milionstrasse Nr 12" z załączeniem 10-halerzowej marki na odpowiedź.

Z kongresu ochrony dzieci. Z Wiednia donoszą: Wczoraj wieczorem wzięli członkowie kongresu ochrony dzieci udział w przyjęciu w ratuszu. Wiceburmistrz Porzer toastował na cześć uczestników kongresu. Minister spraw wewnętrznych Bienerth, zapewniając kongres o życzliwości rządu, toastował na cześć przygotowawczego komitetu — zwłaszcza prezydenta dra Bärnreithera. Dr Bärnreither wzniósł oklaskami przyjęty toast na cześć dra Luegera i administracyi m. Wiednia. Minister oświaty dr Marchet zapewnił o życzliwości i poparciu usiłowań kongresu przez zarząd oświaty. — Toastowali jeszcze marszałek kraju ks. Liechtenstein i dyrektor magistratu Weisskirchner.

Z Galicyi przybyli na kongres, o ile dotąd wiadomo, dr Hausner, prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, tudzież radcy m. Lwowa: dr Lisiewicz i dr Wasung.

Związek sędziów austryackich. Wczoraj w sali rozpraw sądu krajowego w Wiedniu odbyło się zgromadzenie sędziów z krajów, należących do Austryi, celem ukonstytuowania „Związku sędziów austryackich". Na zgromadzenie to przybyły 400 uczestników, pomiędzy nimi b. poseł dr Roszkowski, prof. uniwersytetu we Lwowie; dr Małaczyński, radca sądu krajowego we Lwowie; dr Wittig, sekretarz sądu w Podgórzu. Zgromadzonych powitał sekretarz sądowy dr Pentlschmid, który w przemówieniu swojem stwierdził, że przeszło 1000 sędziów ze wszystkich krajów, należących do Austryi, zgłosiło swoje przystąpienie do Związku. Mowę programową wygłosił dr L. Rapp, który wyliczył cały szereg postulatów stanu sędziowskiego. Następnie odbyły się wybory do wydziału centralnego. Przeszli przeważnie sędziowie wiedeńscy z tego powodu, że siedzibą Związku jest Wiedeń, ale dr Peutelschmidt, imieniem wybranych, złożył deklaracyę, że każdy z nich gotów jest ustąpić, jeżeliby koledzy z narodowości nieniemieckiej chcieli mieć w wydziale swoich mężów zaufania.

Katastrofy na kolejach. Ze statystyki, zestawionej przez pismo „Mail and Express", dowiadujemy się, że w r. 1905 na 100 milionów podróżnych przypadło w

Niemczech	zabitych	8,	poranionych	39
Austro-Węgrzech	„	12	„	96
Francyi	„	12·4	„	17·4
Anglii	„	14	„	94
Szwajcaryi	„	20	„	105
Belgii	„	22	„	302
Rosyi	„	99	„	393
Stanach Zjednocz.	„	45	„	658

Z tego pokazuje się, że stosunek zabitych do rannych jest w różnych państwach różny, dalej, że co do zabitych najlepszy jest stosunek do ogólnej liczby podróżnych w Niemczech, nieco tylko gorszym w Austro-Węgrzech, znacznie gorszym w Stanach Zjednoczonych, a najgorszym w Rosyi. Co do rannych najkorzystniej przedstawia się Francya, po niej idą Niemcy, a prawie w parze z niemi — o ile wierzyć można datom — Rosya, na samym zaś końcu znajdują się Stany Zjednoczone. Co do Rosyi, za przyczynę wielkiej liczby zabitych uważać trzeba wadliwą nieraz budowę kolei, zły stan parku przewozowego, a wreszcie ogromnie rozpowszechnione nadużywania alkoholu wśród służby kolejowej, co powoduje mniejszą jej sprawność. Niekorzystną statystykę Stanów Zjednoczonych, tak co do liczby zabitych, jakoteż i rannych, przypisać należy istnieniu kolei przeważnie jednotorowych, a więc mniejszemu bezpieczeństwu ruchu, a dalej małej stosunkowo liczbie urzędników i służby. Gdy w Niemczech na 53.008 kilometrów kolei przypada 65.000 osób, pełniących służbę, to w Stanach Zjednoczonych na 320.000 kilometrów przypada tylko 80.000 urzędników i służby.

Pożar w porcie w Genui. Z nieznanej przyczyny zapaliła się surowa bawełna, złożona w porcie Genui na pontonach. Spłonęło 15.000 worów bawełny wartości 5 do 6 milionów lirów. Towar był ubezpieczony.

Fonograf przeciwko złodziejom. Od dłuższego czasu grasują w Paryżu, zwłaszcza w odleglejszych dzielnicach, bandy rabusiów, zwanych „Apaszami", obdzierając, a nawet mordując przechodniów na ulicach, także włamując się do domów. Ponieważ policya, mimo wszelkich wysiłków, nie może zapobiedz licznym występkom tych band, więc mieszkańcy Paryża zaczęli rozmyślać nad samoobroną. Przedewszystkiem bez koniecznej potrzeby nie wychodzą na odludne ulice, a gdy już muszą, idą uzbrojeni w rewolwery. W domach trzymano czujne psy albo papugi, ale środek ten nie okazał się należycie skutecznym. Dobrym natomiast okazał się pomysł pewnego inżyniera, który w kamienicy swojej umieścił fonograf dla strzeżenia domu przed włamywaczami. Gdy brama domu otworzy się w jakikolwiek sposób, fonograf pociągnięty łańcuszkiem, woła natychmiast przeraźliwie: „Na pomoc! Złodzieje! Mordercy"! W ten sposób złodzieje, bojąc się obudzenia lokatorów, uciekają natychmiast. Podobne fonografy mogą mieć również lokatorowie. Pomysł bardzo dobry, jak wspomnieliśmy, ale należy uwzględnić, że złodzieje włażą do pomieszkań także oknami, i tę drogę należałoby im zagrodzić w jakiś sposób.

Hrabianka i cygan. Z Budapesztu telegrafują: Dziś odbył się tu ślub hrabianki Festetics z cyganem Niarym.

W ogniu i wodzie. W fabryce wyrobów z papy leżącej w mieście Wheeling (zachodnia Wirginia w Ameryce północnej) powstał wybuch, a skutkiem niego następnie pożar. Dzielnica, w której wznosi się owa fabryka, zalana jest wodą o znacznej stosunkowo głębokości, w całej bowiem okolicy miasta Wheeling panuje straszna powódź. Mieszkańcy, przerażeni hukiem wybuchu i płomieniami wyskakiwali na ulice, nie zważając na niebezpieczeństwo utonięcia. Łodzie ratunkowe spieszyły im natychmiast z pomocą — mimo to jednakże utonęło 18 osób.

Ze stowarzyszeń.

Z Czytelni dla kobiet. We środę dnia 20 marca w lokalu „Eleuteryi" (Rynek, L. 17) o godzinie 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. Nussenblattówny na temat „Atmosfera rodzinna i wpływ jej na młode pokolenie".

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę dnia 20 marca o godzinie 6 wieczór w Domu Towarzystwa lekarskiego. Na porządku dziennym: 1) Demonstracya chorych. 2) Dr M. Godlewski: Zjawisko fizycznego zmęczenia w świetle współczesnych teoretycznych pojęć oraz klinicznych spostrzeżeń. 3) Dyskusya nad wykładem prof. Ciechanowskiego O szpitalnictwie i wybór komisyi dla tej sprawy.

Oddział młodzieży uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza. We środę dnia 20 marca o godz. 7 wieczorem w lokalu „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" (ulica Grodzka, L. 43, II p.) nastąpi pogadanka, którą zagai p. Tadeusz Kornilowicz: „Katalog rozumowany".

Dla Wielkopolan złożył do rąk dra H. Jordana: prof. dr W. Łepkowski 40 kor.

Składki. Na szkołę polską w Boguminie złożyli uczniowie gimnazyum w Bochni z okazyi imienin dyrektora zakładu, p. Józefa Kurowskiego, kwotę 28 koron 2 hal., zebraną drogą składek.

Składki na Wawel. Dnia 26 lutego odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 100 K 25 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd zbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 140.981 K 34 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h. pozostaje zatem 121.623 K 01 h. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 28 marca między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Świecznik".
We środę: „Sganarel" i „Kandaules".
We czwartek: „Harde dusze".
W piątek: „Cierpki owoc".
W sobotę: „Śnieg".
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane"; wieczór „Mąż z grzeczności".
W poniedziałek: „Dziady".

Z kalendarza. We środę 20 marca: Klaudyi, Eufemii i Teodozyi; we czwartek 21 marca: Benedykta op. i Filemona; w piątek 22 marca: 7 Boleści N. M. P. i Katarzyny.

Wschód słońca 20 marca o godzinie 5 min. 45, zachód o godz. 5 min. 49; długość dnia godzin 12 minut 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 marca termometr doszedł od — 0·3 do + 6·5 C.; — barometr wahając się, opadał.

Dnia 18 marca o godzinie 7 rano stan barometru 738·7 mm., termometru 3·2 C.; wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— Mitologia słowiańska. W literaturze czeskiej ukazały się w czasie ostatnim dwa naraz podręczniki do „Mitologii słowiańskiej". W znanem wydawnictwie „Biblioteki powszechnej" (Svietova bibliotheka) wydał popularną książeczkę J. Machal. Spore zaś, bo przeszło 300-stronicowe dzieło, puścił w świat J. Ružiczka, przeznaczając je „dla ludu czesko-słowiańskiego".

Istotnie nader przystępnie napisana to książka. Treścią jej bożyszcza pogańskie, przez naszych praszczurów wielbione i czczone. Autor skorzystał z rozpraw naukowych różnojęzycznych słowiańskich i ze zbiorów ludoznawczych, jak „Lud" naszego Kolberga, i z wydawnictw Akademii i przez porównawcze zestawienie wiadomości, oraz zwyczajów i wyrażeń ludowych, dochodzi do wniosków ostatecznych, gdzie w Słowiańszczyźnie jakiego boga czczono i nazywano. Zajmują go nie tylko bóstwa. Uwagę baczną zwrócił na obyczaje starosławiańskie i uroczystości, jakie towarzyszyły czy to weselom, czy pogrzebom, czy wreszcie postrzyżynom albo sejmowaniu. Nie tylko zwyczaje świeckie, ludowe, ale i wiele kościelnych chrześcijańskich znajdujemy w formie pierwotnej, lub w postaci nieco zmienionej u Słowian pogańskich.

Dla przedstawienia epoki, w której bóstwa te doznawały czci, dodał Ružiczka okazy najstarszych zabytków świeckiej poezyi: ruskiej „Vyprawy Igora", czeskiego „Rękopisu Zielonogórskiego i Królodworskiego". Ożywił swe dzieło ponadto podobiznami bóstw czy to z obrazów, czy tez z rzeźby pogańskiej wziętych. Wśród nich na karcie tytułowej znalazł się Światowit krakowski, w Zbruczu znaleziony i gród stary słowiański Arkona, na Rugii. Jeśli wielkie i uczone dzieła o starożytnościach słowiańskich Szafarzika i Niederlego dla pewnej tylko liczby zawodowców są dostępne, to podręcznik Ružiczki znajdzie szerokie koła czytelników. Spodziewać się można rychłego przekładu polskiego tego dzieła, bo na własne, oryginalne przedstawienie tego świata nie rychło się jeszcze zdobędziemy, a z czeskiego piśmiennictwa w tym zakresie korzystać możemy z pożytkiem. W każdym razie na osnowie mitologii słowiańskiej Ružiczki łatwo przyjdzie stworzyć także mitologię polską, której nie mamy, choć posiadamy grecką i [illegible]

J. Mgr.

— Nowe ustawy wyborcze. W Stanisławowie wyszły w języku polskim nakładem księgarni pod firmą E. Weidenfeld, „Nowe ustawy wyborcze", zestawione przez radcę stanisławowskiego magistratu p. J. Wierzejskiego.

Wprawdzie w ostatnich dniach pojawiła się w handlu księgarskim broszura p. t. „Nowe ustawy wyborcze", zaopatrzona wstępem przez posła Głąbińskiego, jednakowoż (zwracamy na to uwagę), ustawy wyborcze w tej broszurze zawarte, nie są kompletne, gdyż np. niezbędna każdemu ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa, jest umieszczoną w broszurze p. G. tylko w części, niedawno uchwalonej. „Nowe ustawy wyborcze", wydane przez księgarnię p. Weidenfelda, mają jeszcze i tę zaletę, że zawierają obszerny, kilkanaście stron zawierający rejestr abecadłowy, ułatwiający nadzwyczajnie oryentowanie się w ustawach wyborczych.

Nadto wydano tutaj „Nowa ustawa o uregulowaniu płac i pensyj urzędników państwowych". (Cena 70 halerzy).

— Z prasy. „Kraj" petersburski nie przestał wychodzić, jak to niedawno zaznaczyliśmy wraz z innemi pismami. Mylna informacya pochodziła stąd, że w zakładach typograficznych firmy Trenke i Fusnet, w których drukują się wszystkie petersburskie pisma, używające łacińskich czcionek, wybuchło było bezrobocie, skutkiem którego „Kraj" podobnie, jak reszta pism, składanych i odbijanych w tej drukarni, czasowo musiał być zawieszony. Od kilku tygodni bezrobocie ustało i „Kraj" wychodzi, jak dawniej, pod redakcyą p. B. Kutyłowskiego, powróciwszy nawet do okładki i ilustrowanego dodatku, których był w roku zeszłym pozbawiony.

Proszeni jesteśmy równocześnie o zaznaczenie, że znany tygodnik warszawski „Świat", wychodzący pod redakcyą p. Krzywoszewskiego, nie wyłonił się z „Kraju", lecz powstał jako wydawnictwo samodzielne. Pisma te nie mają ze sobą nic wspólnego. „Kraj" jest organem czysto politycznym" — „Świat" wcale polityki nie uprawia. — Właścicielami „Kraju" są pp. B. Kutyłowski i H. Klette, właścicielem zaś „Świata" jest warszawska firma Towarzystwo akcyjne Orgelbrandów.

— Nowe książki.

Wacław Berent: „Próchno". Powieść współczesna. Wydanie drugie. Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i Sp.

Józef Nusbaum: „Wiadomości początkowe z biologii". Warszawa, 1907. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i Sp. Str. 194.

Pouczenie o nowej ustawie wyborczej do Ra

dy państwa przez dra I. K. Wydanie popularne. Lwów, 1907. Maniszewski i Meinhart.

— **Biblioteka powszechna W. Zukerhandla.** W dalszej seryi publicznego tego wydawnictwa opuściły prasę następujące tomiki:

601. Baumbach. „Zlatorog“, baśń alpejska, 24 hal.

602. Charakterystyki liter.: XVI. Stanisław Wyspiański przez A. Mazanowskiego, 40 hal.

604. Daudet: Nowelle I, 24 hal.

605. Andersen: Książka z obrazkami, bez obrazków, 24 hal.

606. Jokaj: „Złoty człowiek“, t. I i II, 2 kor. 40 hal.

616. Twajn: Humoreski I, 24 hal.

617. Syrokomla: „Nocleg hetmański“, 24 halerzy.

618. Słowacki: „Sen srebrny Salomei“, 48 halerzy.

620. Poe: Nowele I, 24 hal.

621. Orzeszkowa: „Meir Ezofowicz“, sztuka przerobiona z powieści przez A. Kallas, 24 hal.

Dział ekonomiczny.

Z krak. Spółki kredytowej. Walne Zgromadzenie Spółki kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyło się dnia 16 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. dra Konstantego Lipowskiego.

Sprawozdanie Dyrekcyi, które w jej imieniu złożył dyrektor-referent, p. Edward Szancer, świadczy o niezwykle pomyślnym rozwoju instytucyi, mającej, jak wiadomo, na celu udzielanie urzędnikom dogodnego, osobistego kredytu. Stan udzielonych pożyczek podniósł się z r. 1906 o K. 2,084.674·07 i wynosi z końcem roku K. 7,651.064·32. Stan udziałów wynosi K. 7,805.713·73.

Na wniosek Rady nadzorczej, której referentem był p. dr Faustyn Jakubowski, udzielono dyrekcyi absolutoryum za rok 1906 i przeznaczono z czystego zysku w kwocie K. 43,231·83 na 5 prc. dywidendę od nieobciążonych udziałów K. 21.568·93. Udzielono także następujących datków na cele humanitarne: na Zakład p. Żurowskiej K. 100, na Przytulisko weteranów w Krakowie K. 100, na Fundusz im. Skałkowskiego i Biechońskiego 100 K., na sanatoryum akademickie w Zakopanem 200 K., na kolonie letnie w Kochanowie 400 K., dla Wielkopolan 500 K., dla krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich 1000 K., razem na cele humanitarne i użyteczności publicznej 2400 K. Oprócz tego postanowiono na uchwalone zeszłego roku dwa posagi po 500 K. dla dwóch córek urzędników, będących członkami Spółki kredytowej, których nie wypłacono z powodu braku petentów, ogłosić ponowny konkurs. Resztę zysku K. 19.262·90 przelano do funduszu rezerwowego.

Dla uchwalenia zmian statutu ma się odbyć w niedługim czasie nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Budowa Elektrowni w Nowym Sączu. Według ogłoszenia, umieszczonego w „Gazecie Wiedeńskiej“ (Wiener Zeitung) w „Austryackim Tygodniku dla Publicznej Służby Budowniczej“ (Österr. Wochenschuift für den öffentlichen Baudiens) w „Austryackiem Czasopiśmie Centralnem dla Spraw Dostaw Publicznych (Österr. Zentralanzeiger für das öffentliche Lieferungswesen“ i w „Gazecie Lwowskiej“ rozpisaną została publiczna rozprawa ofertowa na dostawę i montowanie żelaznej konstrukcyi dachowej dla budynku elektrowni w Nowym Sączu. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać, a względnie nabywać od dnia 20 marca 1907 roku w dyrekcyi kolei państwowych, oddziale dla utrzymania kolei i budowy w Krakowie. Oferty przyjmuje wymieniona dyrekcya kolei państwowych najpóźniej do dnia 6 kwietwia 1907 roku, godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 kwietnia 1907 roku o godzinie 12½ po południu w małej sali posiedzeń na I piętrze drzwi Nr 135.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 10 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 57 sztuk, jałownika 45, cieląt 296, owiec i kóz 4, nierogacizny 200; razem 602 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 82·— do 86·—, krowy po 76·— do 80·—, buhaje po 74·— do 78·—, jałownik po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 20·— do 50·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 120·— do 126·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 20·— do 24·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 602 sztuk, na eksport bydła rogatego —, nierogacizny 28 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 19 marca. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54; pszenica na maj 7·54 do 7·55; pszenica na październik 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień 6·63 do 6·64; owies na kwiecień 6·75 do 6·76; kukurydza na maj 5·22 do 5·23; kukurydza na lipiec 5·37 do 5·38; rzepak na sierpień 13·75 do 13·35.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne. Deszczowo.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 marca.

O napad na uniwersytet. „Gazeta Lwowska“ donosi, że dziekanaty uniwersytetu lwowskiego rozpoczęły w sobotę po południu śledztwo dyscyplinarne przeciw tym akademikom ruskim, którzy brali czynny udział w napadzie na uniwersytet.

Ogłoszenie konkursu. Celem obsadzenia zwyczajnej katedry konstrukcyi elektrotechnicznych w szkole politechnicznej we Lwowie, rozpisanym został konkurs z terminem wnoszenia podań do 15 kwietnia b. r. Do tej katedry przywiązana jest VI ranga urzędników państwowych, tudzież stała płaca w kwocie 6400 koron rocznie, dodatek aktywalny w kwocie 1472 i pięć dodatków kwinkwenalnych, a to: dwa po 800 koron, dwa po 1000 koron i jeden w kwocie 1200 koron. Podania o powyższą katedrę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia w Wiedniu, zaopatrzone w curriculum vitae, świadectwa odbytych studyów i inne dokumenty, jako też dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej przed upływem terminu konkursowego.

Z Ligi pomocy przemysłowej. Wydział Ligi pomocy przemysłowej odbył posiedzenie w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem prezesa ks. A. Lubomirskiego i zastępcy prezesa, posła J. Federowicza i przy udziale 12 członków ze Lwowa i z kraju. Po przedstawieniu sprawozdania ze stanu agend przez dyrektora Olszewskiego, żywą dyskusyę wywołała sprawa akcyi w prasie dla ożywienia słabnącej tu i owdzie pierwotnej energii społeczeństwa w obronie krajowej pracy. Zwłaszcza w obecnym okresie szalonego ucisku narodowego w zaborze pruskim uznano za konieczne wytężyć na nowo siły w pracy nad gospodarczem usamodzielnieniem kraju. Uchwalono utworzyć z łona wydziału komitet redakcyjny, złożony z wybitnych sił i zwrócić się do prasy krajowej o dalsze życzliwe poparcie przez częste umieszczanie stosownych artykułów agitacyjnych. Przedłożone przez radcę Chołodeckiego imieniem komisyi rewizyjnej zamknięcie rachunków Ligi pomocy przemysłowej za r. 1906 przyjęto do wiadomości, a przedstawiony przez dyrektora Biura budżet na rok 1907, obejmujący wydatki na cele ogólne organizacyi Ligi pomocy przemysłowej, na wystawę ruchomą i na pokrycie należytości wydawnictwa Skorowidza przemysłowo-handlowego zatwierdzono bez zmiany. Budżet zamyka się w cyfrach dochodów 49.253 koron, w wydatkach 70.294 koron (w tem należytość za druk i oprawę Skorowidza 29.100 koron). Niedobór pokryty być ma z subwencyi kraju i państwa. Sprawę ustalenia formy i ceny uchwalonych już zasadniczo odznak dla członków Towarzystw, należących do Ligi pomocy przemysłowej — uchwalono przekazać do rozstrzygnięcia tegorocznemu krajowemu zjazdowi Ligi pomocy przemysłowej. Wniosek Koła techników pomocy przemysłowej we Lwowie o zwołanie osobnego zjazdu w sprawie finansowego wyodrębnienia Galicyi uchwalono przekazać osobnej komisyi do rozpatrzenia.

Uwolnienie mordercy trojga osób. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stawał wczoraj oskarżony o zbrodnię morderstwa Maksym Gwoździej z Wybranówki. Gwoździej przed kilku laty zarządzał majątkiem, złożonym z 6 morgów gruntu i zabudowań gospodarskich, pozostałym po zmarłym bez testamentu swoim krewnym, Maksymie Jastrzębskim, lecz przez bliższych krewnych z majątku tego został sądownie wyzuty. Majątek objął w posiadanie Michał Jastrzębski i brat jego Iwan, oraz ich młodsze rodzeństwo. Rozgoryczony tem Gwoździej, gdy sprawę przegrał we wszystkich instyncyach, dnia 6 grudnia z. r. wpadł do zagrody Jastrzębskich, wyłamał część płotu, wyrwał ze stodoły kilka odrzwi, a nazajutrz zajechał furą, aby te rzeczy zabrać. Jednakowoż na przedstawienie sąsiadów odstąpił od tego zamiaru, Jastrzębscy zaś, korzystając z tego, że Gwoździej zabałakał się z włościaninami, zafantowali mu wóz za wyrządzoną szkodę. Wtedy Gwoździej, uzbroiwszy się w siekierę, zażądał od Michała Jastrzębskiego zwrotu wozu. Gdy Michał odmówił, Gwoździej ciął go dwukrotnie tak silnie siekierą w głowę, że Jastrzębski padł trupem na miejscu. Kiedy na krzyk zamordowanego wybiegła z chaty żona Michała, Pańka, morderca zwrócił się przeciwko niej i kilkakrotnem uderzeniem powalił ją na ziemię. Widząc to matka zamordowanego, 65-letnia staruszka, Marya, zaczęła uciekać, lecz morderca puścił się za nią w pogoń, a dopadłszy ją, kilku uderzeniami zamordował. Tymczasem Pańka, którą morderca tylko ogłuszył, odzyskawszy przytomność, usiłowała podnieść się z ziemi. Spostrzegłszy to Gwoździej, przybiegł do niej i kilku strasznymi razami w głowę i brzuch i dobił ją.

Obwiniony, który w śledztwie z całym cynizmem przyznał się do winy, wyrażając żal, że Iwana Jastrzębskiego również ten los nie spotkał — obecnie zmienił taktykę, tłómacząc się, że nic wiedział co robił i nic nie pamięta.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwolnił Gwoździeja od winy i kary.— Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego Gwoździeja zatrzymano w więzieniu.

Rozbójniczy napad we Lwowie. Śledztwo w sprawie napadu w mieszkaniu dra Piotra Mikolascha prowadzi radca Kreiner, który w niedzielę wieczorem o godz. 10 przesłuchiwał osoby, które mogły mu dać pewne wskazówki w odszukaniu napastników. Policya nie udzieliła żadnych informacyj co do rezultatów dotychczasowych dochodzeń. Gdy pogotowie stacyi ratunkowej odwoziło nieprzytomnego Łatkę do szpitala, z ust rannego wydobywały się jęki i niepowiązane słowa: „Tam moje pieniądze!“, „zostawić“, „pan będzie się gniewał“. Łatka liczy lat 19: życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

W ostatniej chwili donoszą, że lokaj Łatka opuścił szpital, gdyż wystarczy dla jego zdrowia opieka i leczenie domowe.

Defraudacya. Dzienniki lwowskie donoszą, że w istniejącym przy ulicy Kołłątaja l. 10 we Lwowie „Związku wierzycieli“ odkryto defraudacyę w kwocie 10.000 koron, popełnioną przez sekretarza tego Związku, Łapajówkera, który uciekł ze Lwowa. Zdaje się, że po dokładnem zbadaniu ksiąg, wzrośnie kwota zdefraudowanych pieniędzy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 marca.)

Petersburg. Pet. Ag. tel. oświadcza, że ogłoszony w „Echo de Paris“ interview petersburskiego korespondenta tego pisma z prezydentem Dumy, Gołowinem, który miał oświadczyć, że niema zaufania do Stołypina, czekającego tylko na jakiś błąd lewicy, aby mógł Dumę rozwiązać — nie miał wcale miejsca.

Ustępstwa?

Petersburg. Krążą tutaj pogłoski, iż rząd zamierza poczynić dość poważne ustępstwa w Królestwie Polskiem. W Petersburgu jednak nie przypisują temu wielkiego znaczenia. Natomiast są pewne podstawy, które pozwalają się spodziewać, że sfery rządowe zajmują się istotnie sprawą polską, co jest w związku z organizacyą centrum w Dumie państwowej, którego utworzyć bez udziału Polaków niepodobna.

Zjazd rewolucyonistów.

Psków. W Ostrowiu odbył się zjazd rewolucyonistów, na którym aresztowano 28 osób z wydawnictwami nielegalnemi.

Strajk w Moskwie.

Moskwa. Z powodu prześladowania przez władzę strajkującej służby tramwajowej, postanowili zastrajkować także robotnicy gazowni miejskiej i robotnicy wodociągów, mimo że służba tramwajowa odradza im przyłączenie się do jej strajku. Wobec tego grozi Moskwie brak światła i brak wody.

Za znalezienie bomb.

Odessa. Niedawno znaleziono tu w gmachu rosyjskiego Banku dla handlu zagranicznego bomby. Z tego powodu generał-gubernator Kaulbars skazał obecnie dyrektora tego Banku na 3000 rubli kary, względnie na 3 miesiące więzienia.

Dla skrępowania Finlandyi.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W tych dniach dwa pułki piechoty i dwa pułki kawaleryi, które dotychczas tu stały załogą, wysłano do Finlandyi. Stało się to wskutek doręczonego carowi przez sztab generalny memoryału, który znów oparł to żądanie na sprawozdaniu generała Salzy. Według tego sprawozdania grożą w Finlandyi poważne rozruchy, do których stłumienia potrzebna będzie większa siła zbrojna.

Rozruchy w Rumunii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 19 marca).

Studenci wobec chłopów.

Bukareszt. Studenci tutejszego uniwersytetu i uniwersytetu w Jassach, postanowili **przyłączyć się do ruchu chłopskiego,** który przybiera wielkie rozmiary. (Zob. numer poranny)

Wojsko przeciw rozruchom.

Bukareszt. Rząd nosi się z zamiarem przeprowadzenia reform agrarnych. Na razie odeszły na prowincyę liczne oddziały wojskowe celem powstrzymania rabunków.

Przeciw żydom.

Berlin. Komitet niesienia pomocy dla żydów rosyjskich otrzymał depesze od żydów w Jassach, Povul i innych miejscowości w Rumunii z doniesieniem, że wielu rodzinom żydowskim **zrabowano cały majątek.** Depesze proszą o pomoc.

Strajki.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 marca).

Strajk piekarzy.

Wiedeń. W strajku piekarzy nie nastąpiła żadna zmiana. Liczba strajkujących raczej się zwiększyła. Około 50 właścicieli piekarń przyjęło żądania strajkujących.

Udaremniona prowokacya.

Wiedeń. Dziś w nocy znana tutejsza piekarnia Mendla wydrukowała afisze, w których zawiadamia publiczność, że udało się jej złamać strajk czeladników, z których wielu zgłosiło się do pracy. Policya jednak nie pozwoliła tych afiszów rozlepiać z obawy, aby nie wywołały rozruchów wśród strajkujących.

Strajk krawców.

Wiedeń. Drobni majstrowie konfekcyi damskiej pracujący na akord, uchwalili przyłączyć się do strajku pomocników i pomocnic krawieckich.

Zamierzony pochód.

Wiedeń. Zapowiedziany na dziś przed południem demonstracyjny pochód dziewcząt, pracujących w damskiej krawieczyźnie, nie przyszedł do skutku z powodu ulewnego deszczu.

Zasiłki.

Wiedeń. Strajkującym czeladnikom krawieckim wypłacono dziś zasiłek; robotnicy zorganizowani otrzymali po 2 kor. za dzień, a 30 hal. dla każdego dziecka, niezorganizowani po 1 kor.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 marca.

Berlin. Dzienniki tutejsze dowiadują się, że celem podróży arcyksięcia Franciszka Ferdynanda do Berlina, było zasiągnięcie rady u kilku wybitnych tutejszych architektów i u dyrektorów muzeum królewskiego, co do zamierzonego odnowienia zamków arcyksiążęcych.

Przypadek cesarza.

Wiedeń. Gdy cesarz jechał dzisiaj do wojskowego zakładu geograficznego, jeden koń w powozie upadł na bruk i nie mógł się podnieść. Cesarz wysiadł z powozu i udał się do pobliskiego ogrodu, skąd przypatrywał się zabiegom, koło podniesienia konia, poczem pieszo udał się do zakładu geograficznego, witany owacyjnie przez tłumy publiczności, które tymczasem zebrały się koło miejsca wypadku. Po dwugodzinnym pobycie w zakładzie geograficznym, powrócił cesasz tym samym powozem do Burgu.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. Dzisiaj przed południem odbyła się rada ministeryalna, która trwała godzinę. W radzie wzięli udział wszyscy węgierscy ministrowie, obaj prezydenci ministrów, oraz ministrowie fachowi udali się następnie na konferencyę.

Budapeszt. Rozpoczęcie dalszych rokowań ugodowych, poprzedziło dziś posiedzenie gabinetu węgierskiego, które rozpoczęło się o godz. 10 i trwało godzinę. Jak słychać, na posiedzeniu tem postanowiono już w obecnem stadyum rokowań rozstrzygnąć, a co najmniej wyjaśnić kwestyę, czy zawarcie nowej ugody, obowiązującej po za rok 1917 będzie możliwe lub nie. Możliwość zawarcia tak długotrwałej ugody na nowych podstawach, nie jest jeszcze wykluczona, lecz, jak zapewniają, trudności są zawsze jeszcze wielkie, a nawet mnożą się z dnia na dzień. Następnie rozpoczęły się obrady obustronnych subkomitetów w sprawie finansowej.

Reakcya w Prusiech.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Na podstawie uchwały głównego zarządu związku pracodawców niemieckiego przemysłu drzewnego, wydaleni będą w dniu 1 kwietnia wszyscy zorganizowani robotnicy przemysłu drzewnego w Berlinie i innych miastach.

Zjazd dyplomatów.

Medyolan. Jedno z pism tutejszych donosi, że wkrótce nastąpić ma zjazd Tittoniego z austr. min. spraw zagr. Aerenthalem.

Bandytyzm w Szwecyi.

Malmoe (Szwecya). W pociągu osobowym, jadącym z Simrishamm do Malmoe, napadło dwóch zamaskowanych ludzi na urzędnika pocztowego, znajdującego się w wagonie pocztowym i ciężko go zraniło strzałami rewolwerowymi. Napastnicy zabrali następnie przesyłki wartościowe i wyskoczyli z pociągu podczas jazdy. Konduktor na odgłos strzałów pospieszył do wagonu pocztowego, gdzie zastał owego urzędnika bezprzytomnego. Odwieziono go do szpitala w Malmoe. Wysokość zrabowanej sumy dotąd nie została stwierdzoną.

Malmöle (Szwecya). Jak dochodzenia wykazały, podczas napadu na pociąg zrabowano list pieniężny, zawierający 3000 koron, oraz kilka listów rekomendowanych.

Śmierć Barthelotów.

Paryż. Zwłoki małżonków Barthelotów (patrz numer poranny „Nowej Reformy“) będą wystawione na widok publiczny na wspólnym katafalku. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, prawdopodobnie na koszt państwa. W ostatnich dniach Barthelot pod silnem wrażeniem eksplozyi na „Jenie“ zaczął pracować nad wynalezieniem sposobu uniemożliwiania takich katastrof.

Bomby na okręcie.

Marsylia. Na okręcie „Bonne Vine“ **znaleziono dwie bomby,** które wrzucono do morza. Okręt ten kursował dawniej między Anglią a Rosyą.

Rumunia i Grecya.

Bukareszt. Stosunki między Rumunią a Grecyą znów się zaostrzają. Wskutek nowych zatargów rząd rumuński postanowił wprowadzić w życie uchwaloną przed rokiem ustawę, nakładającą wysoki podatek na przebywających w Grecyi greckich poddanych i utrudniającą dowóz płodów greckich.

Walki w środkowej Ameryce.

Nowy Jork. Zatargi między środkowo-amerykańskiemi republikami zaczynają przybierać groźniejszą postać. Dotychczasowe zatargi band partyzanckich między Honduras a Nicaragua zamieniają się na poważne walki, które wyrządzają wielką szkodę ruchowi handlowemu, wobec tego odzywa się tu coraz więcej głosów, domagających się energicznej interwencyi ze strony Stanów Zjednoczonych.

Z Sejmu krajowego.

Telegramy „N. Reformy“ z 18 marca.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki **2.360.000** koron przez miasto Kraków za poręką kraju i wezwano rząd, by wyjednał dla tej pożyczki charakter pupilarnego bezpieczeństwa.

Przyjęto następnie wniosek komisyi w sprawie zaciągnięcia przez miasto Lwów 10-milionowej pożyczki na pokrycie kosztów rozszerzenia sieci kolei elektrycznej za poręką kraju. (Ref. p. Leo).

Uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby petycyę Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie i gal. Tow. gospodarskiego we Lwowie co do zmian postępowania sądowego w sprawach rolniczych wziął pod uwagę i po porozumieniu się z prezydentami wyższych sądów krajowych i po zebraniu materyału przedłożył sprawozdanie o wyniku tych badań. (Referent W. L. Jaworski).

Nastąpiły obrady nad ustawą finansową.

Sprawozdawca mniejszości p. Skałkowski oświadcza, że różnice zapatrywań w łonie Komisyi budżetowej tak daleko doszły, iż doprowadziły do osobnych wniosków większości i mniejszości, co jest znakiem czasu i wskazuje na trudność sytuacyi finansów krajowych. Ale różnice te nie są zasadnicze i stanowią tylko kwestyę taktyki, albowiem z powodu krótkości czasu przed zapadnięciem decyzyi Komisyi, nie mogły być wszechstronnie rozpatrzone. Wydział krajowy proponował zaciągnięcie pożyczki na pokrycie niedoboru jeszcze wówczas, gdy sądził, że ciężar podwyższenia płac nauczycielskich spadnie dopiero na r. 1908, ale Izba uchwaliła podwyższenie już od 1 lipca b. r., a nadto inne jeszcze ciężary. Większość Komisyi sama proponowała podwyższenie dodatków do podatków na r. 1908, z czego widać, że różnica zdań nie jest zasadnicza. Gdy nadto Wydział krajowy wyjaśnił, że sprawa niedoboru w r. 1908 wyniesie 11 milionów koron, gdy nadto po tegorocznej sesyi jesiennej Sejm tak rychło się nie zbierze i budżet nie będzie uchwalony, tak, że Wydział krajowy musiałby przez 3 kwartały r. 1908 znowu gospodarzyć drogą nowej znacznej pożyczki, mniejszość Komisyi wobec tego utwierdziła się w swem zdaniu, że już tegoroczny niedobór należy pokryć przez podwyższenie dodatków. Siła podatkowa kraju uzyska nowe źródła dochodu w r. 1908, wobec tego nie należy zapuszczać się w niebezpieczną dziedzinę kredytu, tembardziej, że fundusz propinacyjny do r. 1911 będzie tak wyczerpany, że stad więcej, niż proponuje Wydział krajowy, już czerpać nie można.

Sprawozdawca większości p. Milewski wyraża zadowolenie, że mowca poprzedni wykazał, iż niema między poglądami członków komisyi budżetowej zasadniczych różnic. Zgoda zupełna panuje w komisyi co do tego, że pożyczka terminowa może sięgać jedynie wysokości wolnych zasobów funduszu propinacyjnego. Również jest zgoda co do tego, że nie będzie możliwem, jak przed dwoma laty chciano, uniknięcie do r. 1911 podwyższenia dodatków, lecz, że trzeba się będzie do tego podwyższenia uciec. Trzecim punktem zgody w łonie komisyi jest uzyskanie dla kraju nowych źródeł dochodu. Ale większość, odmiennie od mniejszości, chce część niedoboru pokryć pożyczką antycypacyjną z funduszu propinacyjnego, część zaś drugą podwyższeniem dodatków. Słabą stroną tego wniosku jest tylko to, że podwyższenie to dodatków jest za małe, tak, iż w r. 1908 potrzeba będzie je ponownie podwyższyć, co zdradza chwiejność w dziedzinie podatków i to podatków, obciążających biedniejsze klasy ludności. Jedynym poważnym argumentem byłoby to, gdyby rzec można, że wniosek mniejszości daje Wydziałowi krajowemu możność gospodarowania przez dłuższy czas bez zwoływania Sejmu. Gdyby tak było rzeczywiście, to mowca cofnąłby swój wniosek, ale skoro niedobór wyniesie w r. 1908 prawie 11 milionów, to możnaby tylko 2 miliony pokryć z uchwalenia podwyższenia dodatków, jak proponuje mniejszość, a 9 milionów i tak pozostałoby niepokryte. Wobec tego i ten argument odpada. Następnie mowca wykazywał niemożność dalszej gospodarki krajowej drogą dodatków do podatków, zważyć bowiem wypada, że podwyższenie dodatków musi osłabić wydatność grosza podatkowego i uczynić spodziewany dochód z tych dodatków iluzorycznym, oraz przyczynia się do zubożenia biedniejszych klas ludności.

Wobec grożącej więc konieczności podwyższenia o 40 proc. dodatków do podatków, co musiałoby wywołać niebezpieczny konflikt społeczny, uważać można obecny projekt podwyższenia dodatków tylko za środek paliatywny, a cały punkt ciężkości leży w żądaniu przyszłej zasadniczej reformy systemu dochodów krajowych. Dlatego kwestya niepodniesienia dodatków, bez absolutnej konieczności, powinna być ową presyą na społeczeństwo, aby zrozumiało, że bez uzyskania swych źródeł dochodów dla kraju, równowaga w budżecie utrzymać się nie da.

Mowca prosi o przyjęcie wniosku większości komisyi. (Oklaski.)

Pos. Stanisław Jędrzejowicz wskazywał na nieustającą potrzebę dalszych inwestycyj, w przyszłych latach, w dziedzinie kolei i spraw agrarnych. Potrzeba, aby społeczeństwo trzeźwo patrzało się na konieczność pokrycia tych wzrastających potrzeb dodatkami do podatków. — Mowca zaznacza, że z przyczyn zasadniczych nie należy, wydatków czysto administracyjnych na podwyższenie płac nauczycielskich, pokrywać pożyczką. Prosi o przyjęcie wniosku mniejszości. (Oklaski.)

Godzina 1 m. 30. Przemawia pos. Kozłowski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Adwokatowi kraj. i obrońcy w sprawach karnych, Wielm. Panu Drowi **Wł. Lewickiemu,** składam imieniem własnem i mojej rodziny gorące podziękowanie za bezinteresowną i z pomyślnym dla nas skutkiem przeprowadzoną obronę sądową w sprawie z porucznikiem Z manem.

1332 Ciepielewski.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·90. Renta majowa 98·70. Renta koronowa węgierska 94·80. Akcye austr. zakł. kred. 677·75. Akcye węg. zakł. kred. 802·50. Akcye Anglobanku 313·00. Akcye Unionbanku 585·00. Akcye Bankvereinu 557·50. Akcye Landerbanku 459·00. Akcye kolei państwowych 670·—. Lombardy 145·00. Akcye kolei Elbethal 443·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 606·25. Rima-Muranyi 560·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·25. Tow. dyskontowe 175·00.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 19 marca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 60	118 —
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " " "	97 25	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 20	102 20
4% " " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 25	98 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 25	98 25
4% " miasta Lwowa	95 25	96 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	577 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 75	99 25
" " " srebrna	98 65	99 15
4% renta koronowa austryacka	98 85	99 25
4% " " węgierska	94 50	95 —
4% " austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " węgierska "	112 75	113 25

L. 724. 1191 3 3

Konkurs.

Celem obsadzenia z dniem 21 marca b. r. posady **adjunkta gospodarczego** w dobrach hr. Tenczyńskiego, z płacą roczną 720 koron, dodatkiem służbowym 120 koron, płacą na wikt 480 koron, na opał 120 koron i wolnem kawalerskiem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania udokumentowane metryką urodzenia, świadectwami odbytych i ukończonych studyów w średniej szkole rolniczej i praktyki przy gospodarstwach renomowanych, wraz z życiorysem, należy wnieść do 20 marca b. r. na ręce podpisanej Administracyi dóbr.

Krzeszowice, dnia 7 marca 1907.

Administracya Dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo miejskiej kolei elektrycznej we Lwowie,
inż. J. Czesak i W. Jenkner,

rozpisuje niniejszem konkurs na przewóz z dworca kolejowego na miejsce zapotrzebowania następujących materyałów:

Około: 20.000 m.³ kamienia i szutru
„ 340 wagonów szyn i żelaziwa
„ 1.500 wagonów kostek brukowych.

Oferty należy wnieść do **dnia 26 b. m.** do godziny 12 w południe. Bliższe warunki od dnia 17 b. m. można przeglądać w biurze przedsiębiorstwa, ul. Adama Asnyka l. 6, między godz. 10—12. 1273 2 2

L. 283 Z. 1218 3 3

Konkurs.

W Dublanach obok Lwowa będzie do wydzierżawienia od dnia 8-go b. r. restauracya w domu mieszkalnym dla słuchaczów Akademii rolniczej, tudzież uczniów krajowej niższej szkoły rolniczdj.

Projekt umowy przejrzeć można w Sekretaryacie Akademii rolniczej w Dublanach.

Ubiegający się o ten interes mają się zgłosić pisemnie i złożyć najdalej do **8-go kwietnia b. r.** wadyum w wysokości 2.000 koron wraz z deklaracyą, że warunki są im dokładnie znane.

Dyrekcya krajowych zakładów rolniczych w Dublanach

Stosunki socyalne, nie niezdolność matek karmienia są bardzo często powodem, że dzieci nie otrzymują pokarmu matki. Bardzo dobrze zastępuje go Kufekego mączka dla dzieci z mlekiem krowiem lub bez niego, gdyż zawiera we właściwym stosunku znajdujące się w pokarmie matki części odżywcze. Z powodu dobrego smaku dzieci chętnie ją używają, można ją łatwo przygotować, w użyciu jest bardzo wydatną i dlatego tanią, w przyrządzeniu zawsze jednakowa i nie psuje się. 44

Pension „Podole"

Loretańska 4.

Pokoje z komfortem. — Kuchnia wykwintna. — Elektryczność. — Łazienka. 1334 1 2

Sprzedam tanio fortepian a kupię dobre pianino. Zgłoszenia: Kraków, ulica Krowoderska 44, u stróża. 1335 1 6

Majątku do kupna

poszukuje się w zachodniej Galicyi, o obszarze najmniej 250 morgów. Położenie w okolicach Krakowa, Wadowic, Bochni ma pierwszeństwo. Faktorzy wykluczeni. Zgłosz. tylko listowne przyj. Adm. „N. Ref." pod **W. A. Z.** 1328 1 6

Kupię powóz

w pobliżu Rzeszowa, używany, lecz będący w dobrym stanie, półkryty, lekki, jeżeli będzie możliwy na oliwnych osiach i nie bardzo ciasny w przestrzeni pomiędzy głównem siedzeniem i ławeczką.

Zgłoszenia pod: **„Julian"** poste restante **Tyczyn** pod Rzeszowem. 1327 1 3

Miód patokę, kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki wysyła opłatnie za 6 K za zaliczką 5 kilo. Ks. **W. Mikitka**, proboszcz **w Kupczyńcach**, poszta Denysów. 1319 1 15

Folwark do sprzedania.

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania folwark oddalony 6 klm. od Krakowa wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Bliższych wyjaśnień udziela **Wanda Dudek w Makowie.** 1317 1 3

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek l. 8

Handel towarów drobiazgowych i przyborów do krawieczyzny

polecają 1321 1 0

Perkale, Szyfony, Hafty szwajcarskie i czeskie z pierwszorzędnych fabryk.

Na święta!

Mąkę najpiękniejszą, migdały, rodzynki, cykatę, skórki pomarańczowe, figi, daktyle do pieczywa, wanilię burbońska, orzechy włoskie i tureckie łuszczone, czekolady, kakao, marmolady morelowe i owocowe, kompoty, musztardy.

Bakalie

Malaga rodzynki, migdały w łup., daktyle marokańskie, winogrona hiszpańskie, figi deserowe, orzechy amerykańskie, owoce kandyzowane, śliwki francuskie i bośniackie.

Wielki wybór

pomadek, cukierków i marcypanu do ubierania tortów.

Andruty

pod torty, karlsbadzkie mniejsze, koszyczki, muszle, tubki i wafle.

Koniaki

francuskie i węgierskie, likiery i wódki w wielkim wyborze.

Wina

Karlowitzkie i Refosko, oraz francuskie i hiszpańskie kuracyjne.

Owoce świeże i suszone, krajowe i zagraniczne oraz wszelkie delikatesy poleca po cenach bardzo umiarkowanych handel 1305 1 3

Józefa Chiciaka

Kraków, Szewska l. 2.

dawniej ANTONI SIEKACZ.

Zwracam uwagę na zmianę firmy!

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 1171 1 12

POWOZY

nowe, wykonane według najnowszych wzorów, tudzież używane w bardzo dobrym stanie, wózki resorowe oraz wielki wybór latarni powozowych tanio do nabycia w zakładzie lakierniczym **Stan. Sadowińskiego w Podgórzu,** Józefińska 6. 1144 5 6

Poszukuję

zdolnego **urzędnika,** biegłego w korespondencyi niemieckiej, francuskiej i polskiej. O oferty z odpisami świadectw i podaniem biegu życia uprasza dom spedycyjny i komisowy **M. Katzner, Podwołoczyska.** 1318 1 5

Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia niniejszem

Członków uprawnionych do głosowania na mocy artykułu 10 statutu

że w ciągu miesiąca kwietnia b. r.

odbędą się następujące wybory uzupełniające Delegatów do Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa:

Dnia 5 kwietnia 1907:

Z obwodu stanisławowskiego wybór I Delegata w Stanisławowie, w sali Rady powiatowej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Stanisława Cieńskiego.

Dnia 6 kwietnia 1907:

Z Księstwa Cieszyńskiego wybór I Delegata w Cieszynie, w sali „Domu narodowego", o godzinie 1 w południe, pod przewodnictwem ks. Franciszka Michejdy.

Dnia 10 kwietnia 1907:

Z obwodu Lwowskiego wybór I Delegata we Lwowie w sali Rady powiatowej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Adama br. Horocha.

Dnia 5 kwietnia 1907:

Z obwodu Wadowickiego wybór I Delegata w Wadowicach, w sali Rady powiatowej o godzinie 12 w południe, pod przewodnictwem Marka Łuszczkiewicza.

Dnia 8 kwietnia 1907:

Z obwodu Złoczowskiego wybór I Delegata w Złoczowie, w sali Rady powiatowej,, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Wincentego Gnoińskiego, ewentualnie Oskara Schnella.

Dnia 16 kwietnia 1907:

Z obwodu Kołomyjskiego wybór I Delegata w Kołomyi, w sali Rady powiatowej, o godzinie 11 przed południem, pod przewodnictwem Stanisława Jasińskiego, ewentualnie Dr Mikołaja Krzyształowicza.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych Działów ubezpieczeń P. T. Członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl § 3 instrukcyi wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni naprzód przed terminem wyborów. Od tegoż dnia począwszy będą wyłożone listy wyborcze w Agencyach Towarzystwa tych miast, w których wybory odbywać się będą, ponadto we Lwowie i w Stanisławowie w biurach Sekcyj Towarzystwa.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu instrukcya wyborcza, wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo.

Możliwe reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny bezpośrednio **do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,** nie później jednak niż na **8 dni** przed dniem wyboru.

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącym Zgromadzeń odnośnych okręgów wyborczych, którzy wspólnie z komisyą wyborczą na zasadzie art. 10 statutu Towarzystwa o ważności reklamacyj orzekną.

Kraków, 8 marca 1907.

Józef Męciński

Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

1333

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 81 23 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Maniszewski i Meinhart

księgarnia i skład nut we Lwowie, pl. Halicki 3

polecają:

Nowe ustawy wyborcze do Rady państwa

z objaśnieniami i tekstem polskim i niemieckim

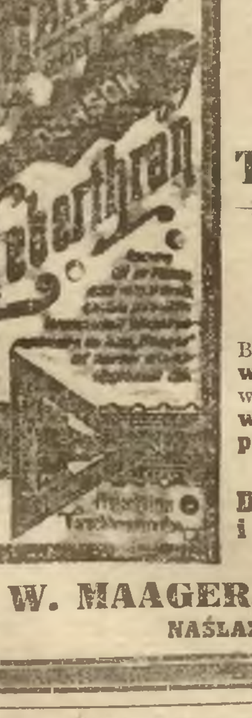
zawierające wszystkie najnowsze i obowiązujące dawniejsze przepisy oraz postanowienia o ochronie wolności wyborów i zgromadzeń, o kompetencyi Rady państwa i Sejmów, regulaminy obu Izb Rady państwa, o nietykalności poselskiej, dyetach i sposobie obradowania nad obszernemi ustawami oraz instrukcye o sporządzaniu list wyborczych, postępowaniu reklamacyjnem i sposobie przeprowadzania czynności wyborczej.

Opracowali:

Dr Michał Krawczyk i Zygmunt Karasiński

naczelnik Sądu. st. komisarz powiatowy.

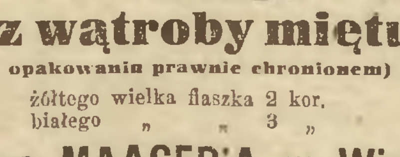
Cena egzemplarza K. 1·—, z przesyłką K. 1·30.



Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

:: W. MAAGER'A prawdziwy oczyszczony ::



TRAN z wątroby miętusów

(w opakowaniu prawnie chronionem)

żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma MAAGER'A w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle czyszczenie krwi.**

Dostać można prawie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii austro-węgierskiej.

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

:: W. MAAGER, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3. ::

NAŚLADOWANIA BĘDĄ SĄDOWNIE ŚCIGANE. 116 10 10

Do wynajęcia 2 pokoje, kuchnia na I piętrze i pokój, kuchnia od 1 kwietnia. — Aryańska 13. 1264 4 5

Apteka

w Starym Sączu poszukuje **młodszego magistra.** 1237 4 5

Największy

gramofon koncertowy z tubą 1 m. 20 ctm. długości, z 54 płytami najlepszych i najpiękniejszych zdjęć z prawdziwym membranem Edisona, nadający się do dużych salonów, restauracyi etc. **tanio do sprzedania.**

Wiadomość u P. Rysia, ul. Czarnieckiego 137, parter. 1224 2 4

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.

Wina francuskie białe i czerwone wyborne,

Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 149 42 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

„NUNTIA"

Mikołajska l. 11

przeprowadza **desinfekcye po chorobach zakaźnych** oraz **tępi owady** sposobem nader skutecznym po cenach umiarkowanych, czyści okna, portale, **zapuszcza, froteruje posadzki** i t. p. roboty w zakres porządku domowego wchodzące. 1158 3 5

Parcele budowlane

przeszło 400 sążni □, 25 sążni frontu, w Krakowie, ul. Zielona, obok szkoły miejskiej, oraz **dom dwupiętrowy** przy tejże ulicy jest do sprzedania.

Wiadomość u właściciela ul. Starowiślna l. 23. 776 11 14

Wystarczy raz uczynić próbę, **aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu**

Płócien i Web

na koszule, **prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd.**

Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą.

Polecam również bardzo tanio znakomite materye na ubrania dziecięce i męskie, bawełniane i półwełniane.

Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie.

Upraszam adresować tylko: **MIECZYSŁAW SONET w Korczynie.** Op. loco. 879 9 15

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 1046 14 25

Lokal na biuro

w śródmieściu 6 pokoi **poszukiwany do najęcia z dniem 1 lipca 1907.** Zgłoszenia poste restante **Nr 976.** 1211 4 6

L. 296. 1255 2 3

KONKURS.

Urząd gminny w Gdowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza gminnego** z roczną płacą 1000 koron.

Termin do wnoszenia podań oznacza się **do 31 kwietnia 1907 r.**

Gdów, dnia 12 marca 1907.

Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.

Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 909 8 10

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 31 0

Przy Krakowie

½ godz. od rynku. w Prądniku Białym jest do sprzedania lub wydzierżawienia fabryka-garbarnia z urządzeniem do wyprawy skór, z maszynami, odpowiedniemi budynkami i mieszkalnym piętrowym budynkiem. Budynków można użyć i na inną fabrykę. — Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** ul. Sobieskiego l. 5, parter między godz. 3—4. 933 6 6

Jan Sądel

w Krakowie, plac Matejki l. 4,

poleca

Pierwszorzędną Pracownię

PILNIKÓW i RASPLI

wyrób ręczny, odznaczonych srebrnym medalem na wniosek Sądu wystawy metalowej w Krakowie 1904 r. 1005 5 10

Kamienica II piętr.

w bardzo ładnem położeniu z ogródkiem (200 □) jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udziela się **A. K.** poste restante **Podgórze.** 1082 7 12

Kucharz

starszy, z chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia tak w domu prywatnym jakoteż i w restauracyi. — Zgłoszenia przyjmuje u p. **Wójcika, Kraków,** Rynek gł. 33, III. 1121 3 6

Dom piętrowy

i parcela pod budowe w Czarnej Wsi do sprzedania. — Wiadomość: **M. Stanek w Czarnej Wsi.** 1124 5 6

Nowy dom piętrowy

suchy, o 15 ubikacyach i sklepie, blisko stacyi kolejowej i fabryk, jest do sprzedania. Dochód roczny 1000 złr. Cena kupna przystępna. Dług hipoteczny 7000 złr. na niski procent. Dopłata 5000 złr. Wiadom.: **Fran. Zając. Trzebinia.** 1181 3 4

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 204 33 0

Wydawnictwo Tow. ogrodniczego w Krakowie, **Józef Brzeziński** 968 3 3

SZPARAGI

i ich racyonalna hodowla.

Wydanie 2 dopełnione i rozszerzone. Wielka 8 55 str. z 15 rycin. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 k. 60 h. Główny skład w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 241 25 0

Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za ¼ funta

są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Fortepiany i Pianina

nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia ul. Dominikańska l. 1. II p. — 483 25 25

Panna z dłuższą praktyką w biurze handlowem i adwokackiem poszukuje posady biurowej.

Zgłoszenia pod **B. Z. 200** poste restante **Kraków.** 1250 2 3

Do sprzedania w Piwnicznej piętrowy nowy dom, blachą kryty, studnia, ogródek, cena 4200 K. Zdrowa okolica. Zgł. **Jonek, Piwniczna.** 1313 2 2

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia. Może być jako towarzyszka starszej osoby lub słabej, lub opieką dla młodych osób w podróż zagranicę, posiadająca język francuski i niemiecki.

Zgłoszenia pod literami **M. S., Zakopane,** ul. Zamojskiego l. 97. 1238 3 4

Optyka-mechanika

wyłącznie do sklepu potrzebuje **Witold Tranda, Przemyśl.** 1302 2 3

Od 1-go kwietnia

do wynajęcia mieszkania składające się:
1) **z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni małej,**
2) **pokoju, przedpokoju, sionki i kuchni,**
3) **sklepu z pokojem i kuchnią,**
4) **pokoju i kuchni.**

Mieszkania świeżo odnowione! W Ludwinowie l. 78. — **Kamienica do sprzedania.** Wiadomość tamże. 1286 3 5

Korzystna lokacya kapitału!!!

8000 złr. poszukuje się na hypotekę 7% od sta. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1127.** 1127 5 5

Poszukiwane są panie

zdolne do sprzedaży w sklepie i ewent. do zastępowania interesu firmy poza obrębem sklepu. Uwzględnia się tylko oferty inteligentnych kandydatek. Zgłoszenia należy przesyłać pod: „**Praca wzbogaca" H. L. 1** post. rest. **Kraków.**

Poszukuje się

pożyczki 9000 kor. na 6% na pierwszą hipotekę. — Zgłoszenia pod **1125** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1125 4 5

Do wydzierżawienia

od 1 kwietnia folwark 310 morgów, (bez inwentarza) w tarnowskiem, 3 kil. od stacyi kolejowej.

Zgłoszenia listowne do **Zarządu dóbr Karwodrza, poczta Tuchów.** 1229 3 3

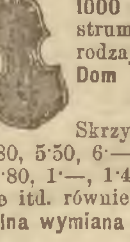
Zdolny

zaufania godny tracz potrzebny zaraz do tartaku wodnego. — Zgłoszenia tylko listowne z podaniem płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1309.** 1309 2 3

Poszukuję młodego, wykształconego człowieka jako współpracownika dla większego przedsiębiorstwa wydawniczego. — O łaskawe zgłoszenia oraz o krótki życiorys i warunki pensyi uprasza się pod: **S. Y. 793** do 30 marca 1907 post. rest. **Lwów.** 1283 2 3

Do sprzedania:

Kocioł parowy o 16 metr. powierzchni ogrzewalnej, **maszyna parowa** o sile 8—12 koni, z powodu zapotrzebowania większej maszyny. — **M. L. Dobrowolski,** fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu** (Kalwaryjska 18). 1276 2 6



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 13 60

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.